Nr. 342 We Lwowie Niedziela dnia 10. Grudnia 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracyi „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube, w Hamburgu Karoly et Liebmann, [illegible] w Paryżu [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą [illegible] za wiersz drobnym drukiem (petit).
Prywatne korespondencje i nekrologi 18 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia [illegible] i składy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY Sokal i Lilien kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczania prowizji. Jako pewną lokacyę kapitałów polecamy: 4½% Listy zastawne Banku krajowego, 5% Obligacje komunalne, 4% i 4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk. 4% Obligacje propinacyjne, 4½ i 4% Pożyczkę krajową. Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Przeciw Polakom.

Lwów 9. grudnia.

Otium cum dignitate używać, jest widocznie sztuką, którą nie każdy posiadł. Rzecz to zależy od usposobienia i temperamentu. Były kanclerz państwa niemieckiego, zrośnięty od chwili przymusowej swojej dymisyi we Friedrichsruhe, znać dużo ma animuszu i temperamentu, bo żaden z [illegible] ministrów i mężów stanu tyle, co on, nie wyprawia. Nic mu się w Niemczech dzisiaj nie podoba, nowy kurs jest według niego zły i szkodliwy, nawet wtedy, gdy starymi idzie szlakami. Przymierza austrjacko-niemieckiego on sam jest twórcą, i ongi uważał je za arcydzieło kunsztu dyplomatycznego, lecz dzisiaj książę na Lauenburgu uważa Austro-Węgry za najniebezpieczniejszego wroga Niemiec, [illegible] przeciw monarchii habsburgskiej, której Niemcy za przymierze, przez niego samego powołane do życia, muszą opłacać haracz w postaci traktatów handlowych. Wobec tego i nie można się prawie dziwić, że zjadliwa krytyka ekskanclerza trafia wszystko inne, co się w Niemczech dzieje — zarówno reformę wojskową jak reformę podatkową.

Nie zwracalibyśmy doprawdy na tę bezsilną złość księcia Bismarka, która czasem przybiera rozmiary patologiczne, zbytniej uwagi, gdyby ona nas specjalnie bliżej nie obchodziła. Wiadomo, że my Polacy szczególnie cieszyliśmy się zawsze względami żelaznego kanclerza. Genjalna jego mózgownica zawsze płodną była w wynajdowaniu środków gwałtownych, których jedynym celem było tępienie wszystkiego, co polskie. W tej nienawiści pozostał książę Bismark i po upadku konsekwentnym. Nowy kurs polityki niemieckiej zaznaczył się także zmianą wobec Polaków. Nie byliśmy nigdy do tego stopnia naiwnymi, by przypuszczać, że jedynie względy słuszności i sprawiedliwości zwyciężyły w Berlinie, zwłaszcza, że to co dotychczas w Prusiech dla Polaków [illegible] zaledwie pierwszym krokiem początku. To najwyżej możemy przyznać, że eksterminacyjna polityka, zasadzająca się na wynaradawianiu i tępieniu wszystkiego, co nosi imię polskie, nie jest [illegible] otoczeniu cesarskiem. Nie posunięto się więc na drodze, obranej przez księcia Bismarka, naprzód. Ale z tego, co się zrobiło, nie ofiarowano [illegible] bardzo mało.

[illegible] z ust samego cesarza. Być może, że przykład nawet jeszcze nie zrobiony, a polityka rządu niemieckiego i pruskiego wobec Polaków jest stałą rubryką najjadliwszej i najzaciętszej krytyki w organach bismarkowskich. Świeżo owe pisma nową znalazły sposobność dla swej roboty destrukcyjnej.

W jakich rozmiarach język polski będzie zaprowadzony w poznańskich szkołach ludowych, jeszcze dokładnie nie wiemy. Urzędowego reskryptu jeszcze nie ogłoszono. Mamy jednak wszelki powód przypuszczać, że stanie się to w rozmiarach najskromniejszych. I ta odrobina sprawiedliwości wystarcza jednak polakożerczości bismarkowskiej do miotania pocisków na wszystkich, którzy już w tem ustępstwie dla Polaków mogli mieć udział. Mówiąc o wstępnych układach, jakie poprzedziły postanowienie rządu, *Posener Zeitung*, jak to pisaliśmy onegdaj — doniosła, że kanclerz państwa jenerał Caprivi nie posłowi Jażdżewskiemu, ale ks. arcybiskupowi Stablewskiemu czynił obietnice w sprawie wprowadzenia do szkół języka polskiego. Otóż nawiązując do tego sprostowania, przyboczny organ księcia Bismarka, *Hamburger Nachrichten*, domaga się wyjaśnienia, po pierwsze, w jakim charakterze Caprivi, który od marca 1892 tylko jako minister spraw zewnętrznych wchodzi w skład gabinetu pruskiego, czynił swe obietnice, podobne do ustępstw, których minister oświaty Bosse w styczniu 1893 w sejmie pruskim [illegible]; po drugie, na jakie świadczenie Polaków to pisemne przyrzeczenie kanclerskie jest świadczeniem wzajemnem, czy na ich głosowanie za przedłożeniem wojskowem, czy też za traktatami handlowemi? Od przypuszczenia, dodaje organ ekskanclerski z przekąsem — że chodzi o taki interes zamiany, trudno się uwolnić. Wobec tego jednak, że Caprivi nie jest ani pruskim ministrem oświaty, ani pruskim prezydentem ministrów, sytuacja jego kolegów jest dość szczególna i konieczną jest rzeczą, [illegible] w sejmie pruskim Caprivi wskazał przyczynę takiego układu. Sądzimy jednak, że nie było rzeczą [illegible] tutaj innego [illegible] zadośćuczynienie względami państwowemi, ale zadośćuczynienie ich [illegible] jest także [illegible] nie może [illegible] konsekwentny [illegible] przeciw Polakom.

Święto Murawiewa.

Pod takim tytułem pojawił się niedawno w prasie polskiej artykuł, który napełnił serce *Warszawskiego Dniewnika* goryczą i boleścią, a pragnąc go podać jako nieprawdę, zapłatał się sam w swoich dowodzeniach i dowiódł, że właśnie fakt podany był prawdą.

Na sam początek wypalił p. Krestowskij [illegible] w prasie polskiej, w którem pisze między innemi:

„Polskiej prasy zakordonowej nie można posądzić o brak zwracania uwagi na to, co się dzieje w Rosyi, a szczególniej w tej części zachodniej i co jej podobne lub bezpośrednio dotyczy. Uwaga ta jednakże jest jednostronną: korespondenci zagranicznych gazet polskich wyszukują na całym obszarze Rosyi takich wypadków i zdarzeń, które mogą odbić się ujemnie na rosyjskim narodzie i na narodzie rosyjskim, szczególnie, że ... [illegible] starają się przedstawić stan rzeczy w Rosyi, ... przedstawić takiem postępowaniem starają się ... opinię publiczną ... podkopać wiarę w żywotność i siły Rosyi i uzbroić przeciwko rządowi rosyjskiemu opinię publiczną Europy całej.

Trzymając się takiej taktyki, zakordonowe polskie gazety od czasu do czasu, jakby na odgłos sygnału, napadają silniej na Rosję — nieustannie zaś mniej lub więcej. Obecnie na przykład powodują atak na całej linji i z uporem, godnym lepszej sprawy, współzawodniczą w rozszerzaniu sensacyjnych wiadomości, które nieprawdziwość widoczną jest nawet dla krótkowidza, nie starając się nawet sprawdzić faktów".

Otóż o to właśnie chodzi. Najpierw do kogo i gdzie się udać w celu przekonania się o prawdziwości danego faktu? Może do policji rosyjskiej? Czy ona powie, a raczej czy jej wolno powiedzieć prawdę? A powtóre, zanotować wypada, iż doniesienia z ostatnich lat są bezwarunkowo oparte na prawdzie i znalazły, a raczej znajdują potwierdzenie nierzadko w gazetach rosyjskich, jak tego właśnie teraz mamy dowód w *Warsz. Dniewniku*.

Przytoczył on cały artykulik o Murawiewie, nie zapomniał nawet o tem, że dzieci były uwolnione od lekcji i oto, w jaki sposób fakt ten tłumaczy:

„Dla każdego jest jasnem, że uwolnienie uczniów od lekcji nie stanowi jeszcze aktu, mocą którego zmarły dziejatiel państwowy podniesionym by był do rzędu świętych. Cześć pamięć umarłego nie znaczy jeszcze uważać go za świętego. Znajdująca się w Wilnie kaplica wzniesiona jest pod imieniem św. Michała archistrata, p a t r o n a Murawiewa, a nie pod imieniem samego Michała Mikołajewicza."

Na tym p a t r o n i e właśnie utknął *Warsz. Dniewnik*, gdyż acz kolwiek kaplica ta jest zbudowana pod wezwaniem świętego Michała, to jednak zaprzeczyć nie może i nie zaprzecza, że jest ona wzniesiona n a c z e ś ć M u r a w i e w a a poświęcenia jej dokonał archirej Aleksy w r. 1890. Zresztą sam *Warsz. Dniewnik*, jak to już pisaliśmy, w nr. 298 napisał, iż uroczystość ta odbyła się n a c z e ś ć Murawiewa. Niechaj więc nie odwołuje f a k t ó w które sam podał jako prawdziwe. Że się potem odbyły libacje i tańce, nie ulega również wątpliwości, gdyż piszą o tem inne gazety rosyjskie, między innemi i *Nowoje Wremia*.

Uwagi więc, napisane na początku pod adresem prasy polskiej, winien *Dniewnik* przedewszystkiem zastosować do siebie — w szczególności zaś, jeżeli już o to chodzi, nie drukować zaprawdę kłamliwych wieści w swoich korespondencjach z Galicji.

Węgierski projekt do ustawy o małżeństwach cywilnych.

V.

VI. Rozdział od stołu i łoża.

(*Dok.*) Małżonkowi przysługa prawo żądać zamiast rozwodu, rozdziału od stołu i łoża. Dopóki nie zapadł wyrok w procesie o separację, może skarżący żądanie swe zmienić na skargę o rozwód. Małżonkom przysługa prawo, sądownie przyznaną separację znieść dowolnie i w każdej chwili wrócić do wspólnego pożycia, wówczas zaś ustają także prawne następstwa separacji.

Jeśli małżonkowie w ciągu dwóch lat, licząc od prawomocności separacji nie wrócili do wspólnego pożycia, przysługa im prawo do żądania, by sędzia zmienił wyrok, zarządzający separację, na rozwód.

VII. Małżeństwo, zawarte za granicą i małżeństwa obcokrajowców.

Przepisy tego rodzaju polegają głównie w tem, że zawarte małżeństwo może tylko w takim razie być uznane za ważne na Węgrzech, jeśli nie wykraczają przeciw postanowieniom streszczonej przez nas ustawy. W dalszym ciągu reguluje ów rozdział zgodnie, z podanemi wyżej przepisami, kwestję unieważnienia powyższych małżeństw, rozwodu i separacji.

VIII. Postanowienia karne.

Urzędnik cywilny, interweniujący przy zawarciu małżeństwa, sprzecznego z ustawą, dopuszcza się przekroczenia, które karane będzie więzieniem 2—6 miesięcy i utratą urzędu. Jeśli dopuścił się winy z niedbalstwa, ukarany będzie grzywną pieniężną do wysokości 1.000 kor., a w razie ponownego przekroczenia, utratą urzędu.

Duchowny, lub jakikolwiek inna osoba upra- [illegible] iż związkowi nie stoi żadna przeszkoda prawna w drodze, karany będzie grzywną do wysokości 1.000 koron — drugim razem karą więzienia od miesiąca do dwóch miesięcy i grzywną do 1.000 koron. W razie, jeśli przed kościelnym zawarty został nielegalny ślub cywilny, duchowny karany będzie grzywną do 300 koron. Nie będzie jednak karany w żadnym razie, jeśli ślub kościelny udzielony został podczas ciężkiej, śmiercią grożącej choroby jednego z małżonków.

Kto ze świadomością zawiera małżeństwo, sprzeczne z ustawą, karany będzie więzieniem do 3 miesięcy i grzywną do 1.000 koron.

Końcowe dwa rozdziały projektu o małżeństwach cywilnych zawierają postanowienia uzupełniające. Oto ich streszczenie:

IX. Przepisy mięszane (§§. 149—155 incl.)

Jako niezdolne do działania osoby uważani być mają: 1. małoletni w wieku niżej lat 12; 2. umysłowo chorzy lub nie rozwinięci przez czas trwania chorobliwego stanu ich umysłu; 3. poddani pod kuratelę; 4. których małoletniość została przedłużoną.

Następnie wyjaśnia jeszcze ten rozdział, kto ma być uważany za małoletniego, jaką formę adopcji bierze ustawa na uwagę, wreszcie jakie modyfikacje §§. 522 i 524 9 A. LIV. 1868 i §. 89 9 A. LIX. 1887, dalej §. 522 9 A. LIV. 1868 tracą przez samo wprowadzenie nowej ustawy swój walor.

X. Końcowe postanowienia (§§. 156—167 incl.)

Jurysdykcja w sprawach małżeńskich wchodzi w zakres działania król. sądów.

Wartość małżeństw, zawartych przed wprowadzeniem nowej ustawy w życie, ma być sądzona wedle dawnych norm prawnych.

Przeprowadzeniem ustawy mają się zająć ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

W łączności z powyższą ustawą wniesiony został

Projekt do ustawy o religii dzieci (§§. 1—10 incl.)

Małżonkowie różnych wyznań mogą przed zawarciem małżeństwa ustanowić ugodowo, w jakiej religii wychowywać się mają dzieci w ogólności, lub w szczególności każde z ich dzieci. Ugoda ta ma walor jedynie wtedy, jeśli doszła do skutku w obecności władzy cywilnej lub notarjusza i [illegible] później ma być szczegółowo określony.

Jeśli ugoda taka nie została zawartą, dzieci wychowywane będą w religii, do jakiej się przyznaje ojciec, [illegible]

Jeśli ojciec do żadnego z uznawanych wyznań nie należy, przysługuje mu prawo wskazać religię, w której wychowywane być mają dzieci. Jeśli [illegible] w religii matki. Jeśli i ona nie [illegible] przychodzi prawo decyzji na władzę opiekuńczą. Wybór [illegible] obowiązkowi uczęszczania do szkoły.

Ugoda, zawarta przez małżonków co do religii [illegible] I wówczas tylko [illegible] ugody [illegible] dzieci [illegible] życia. [illegible] wła-

Dzieci nieślubne przyjmują religię matki, a [illegible] przekroczyły siódmego roku życia.

Ugody, zawarte co do religii dzieci w duchu, sprzecznym z tą ustawą, [illegible] tracą [illegible] nowej ustawy w życie, wszystkie dawne postanowienia prawne.

Wykonanie ustawy poruczone będzie ministrom sprawiedliwości i wyznań.

Korespondencje.

Kraków 8. grudnia.

(Wystawa obrazów Matejki. — Posada dyrektora szkoły sztuk pięknych. — Wybór I. wiceprezydenta miasta. — Zbliżający się wybór II. wiceprezydenta miasta. — Kandydaci zamiejcowi i miejscowi.)

(*fs.*) W Muzeum narodowem wystawiony dziś został na widok publiczny niedokończony ostatni obraz mistrza Matejki, przygotowywany na wystawę lwowską: „Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej". Prócz tego znajdują się na wystawie w Museum nar. i inne prace Matejki. Poświęcę im uwagę w najbliższym liście.

Z chwilą wymienienia nazwiska Matejki, staje w pamięci ważna sprawa obsadzenia opróżnionej przez śmierć mistrza, dyrekcji tutejszej szkoły sztuk pięknych. W dniu śmierci Matejki, objął jej kierownictwo prof. Władysław Łuszczkiewicz. Dotąd rząd w sprawie kierownictwa szkoły nie uczynił żadnego kroku; zastępstwo prof. Łuszczkiewicza, który jako najstarszy wiekiem stanął na czele drużyny profesorów i uczniów po zmarłym wodzu, przyjmuje rząd widocznie milcząco do wiadomości. Świetna gwiazda spadła z firmamentu szkoły i zdaje się, strata ta przybiła wszystkich na duchu, w bezradnej pozostawiła bezczynności. Tylko dzienniki niektóre już wysunęły naprzód kandydatów własnych na dyrektorów i wymieniły różne nazwiska głośnych malarzy, jak Brandt, Siemiradzki itd. Dotąd rokowań z żadnym z nich nie wdrożono; przedewszystkiem trzeba się zastanowić, czy chwila obecna nie jest wskazaną do obmyślenia głębszej reformy szkoły. Ma ona uczyć i kształcić malarzy, ma im dać gruntowną naukę, podwaliny fachowego wykształcenia, a to stać się tylko może pod okiem dyrektora, który umie czuwać nad takiem wykształceniem i kierować niem, to znaczy kierować szkołą. W danych warunkach nie wystarczy być znakomitym malarzem i otworzyć swoją pracownię w szkole, o nią bynajmniej się nie troszcząc, nie umiejąc po prostu mimo wielkiego talentu, być jej pierwszym nauczycielem i dyrektorem, zarówno wobec profesorów, jak uczniów. Jeżeli szkoła ma plon wydawać, jeżeli mają z niej wychodzić malarze, przyznający się do niej, a nie, jak obecnie, do Bonnara i Wagnera, to należy podzielić kierownictwo szkoły. Na czele „meisterschuli" wtedy nieocenionym będzie Brandt lub Siemiradzki; ale dyrektorem całej szkoły musi za to być nie wielki malarz, może nim być cokolwiek mniejszy, mniej głośny, ale taki, któryby naukę malarstwa naprawdę przeszedł i nauką tą mógł kierować, mógł całą prowadzić szkołę. P. minister Madeyski zechce zapewne zważyć ten ważny szczegół i zastanowić się w obecnej sposobnej chwili nietylko nad zapewnieniem szkole wielkiego malarza, ale i dobrego dyrektora w całem tego słowa znaczeniu, od czego jej przyszłość i tchnienie w nią nowego życia należy.

Wczoraj nareszcie dokonanym został wybór I. wiceprezydenta miasta. Jak już doniosłem telegraficznie, na drugie stanowisko w mieście powołany został tutejszy adwokat i radca miejski dr. Karol P i e n i ą ż e k, kandydat konserwatywnej prawicy. Przeprowadziła ona swojego kandydata, dzięki karności wewnętrznej, dobrej organizacji, niemniej świadomości wytkniętego celu, do którego śmiało zdążała. Z tych jedynie powodów zwyciężyła, acz mniej silna liczebnie od skoalizowanych w tej sprawie klubów centrum i lewicy. Z żalem zapisać trzeba, że wybór I. wiceprezydenta wywołał chaos w skoalizowanych klubach i co chwila nowych stawiano tam kandydatów; ostatnim był prof. dr. Stanisław Domański, ale i od tego odstąpiono w ostatniej chwili i postanowiono oddać białe kartki. Stąd liczba ich tak wielka, bo 17 na 42 głosujących; 25 głosów otrzymał dr. Pieniążek. Wielu członków klubu centrum i lewicy nie przyszło na posiedzenie i dlatego miały one mniejszość, gdy rozporządzały faktycznie większością. Wobec dokonanego faktu, w niepamięć należy puścić przygotowania i walki przedwyborcze z okazji wyboru I. wiceprezydenta, tem więcej, że nowy wiceprezydent, acz kolwiek do prawicy należy, nigdy nie był i nie jest skrajnym w kierunku na prawo; przeciwnie należy on do tej grupy, która tworzy lewe skrzydło prawicy. Z prawicą szedł zawsze szczerze i otwarcie, a w radzie nie był nigdy jej narzędziem i umiał zawsze

---

Chłop i baba.

Było już około północy, gdy zapukano do okna nędznej lepianki rybaczej, stojącej samotnie nad brzegiem jeziora.

Noc była burzliwa i ciemna, mroźny wiatr buszował i huczał w nadbrzeżnych łozach, a fale chlupotały głucho, jakby gniewne i przerażone widokiem zawisłych na niebie chmur, ciężkich, śniegiem i zimą brzemiennych, zwiastujących im bliski koniec ich woli i butnej swobody.

U okna lepianki powtórzyło się pukanie. Lekkie, ostrożne, tajemnicze, ledwie słyszalne śród świstu wichru i szumu łóz... Mimo to, widocznie że zauważono je w chacie, gdyż ktoś się tam poruszył, a wnet potem przyciszony głos męski zapytał:

— Kaśka, śpisz?...

— Śpię. Albo co?

— Ktoś puka do okna...

— To wstań i wyjdź, zobacz kto taki?

Chłop zamilkł, ale się nie ruszył z pościeli. Tymczasem pukanie dało się słyszeć znowu. Słabsze i niewyraźniejsze, niż poprzednio, lecz zato dłużej trwające...

— No czemuż nie idziesz? — mruknęła kobieta.

— Poszedłbym, kiej się boję.. — odparł chłop.

— Czego się boisz?!

— A, bo licho go tam wie, kto to taki stuka... Wyjdę i jeszcze się jakiej biedy napytam...

— Jakiej znowu biedy? Co tobie chłopie?

— Tss... babo! Nie krzycz, bo się jeszcze czego dowołasz...

Baba ze złości aż usiadła na łóżku.

— Skaranie boskie!... Co tobie po łbie chodzi? Chyba, że jeszcze wczorajsza gorzałka z ciebie nie wyparowała?!...

— Tss... babo! — powtórzył chłop i dłonią nakrył żonie usta. — Czy ty nie wiesz, że w taką noc, jak dzisiaj, to „złe" po polach się żeni a z wody zielone topielce wyłażą i ludzi nagabują?...

Kobieta przeżegnała się mimowoli.

— Tfu! na wszystko złe! — rzekła już ciszej — co „jemu" do nas, ochrzczonych?... „Ono" chodzi po lasach, po polach, po chaszczach, albo w wodzie siedzi, ale do chaty przystępu nie ma nijakiego! Dyć na drzwiach jest krzyżyk, com go o Wielkiej nocy wapnem namazała!.. Wyjdź Maciek, nie bądź głupi; może kto od nas czego potrzebuje...

— Ktoby tam czego potrzebował!... Do wsi daleko, tędy nikt nie chodzi, ani nie jeździ... Nie pójdę...

W tej chwili szyba w oknie zabrzęczała przeciągle, jakby ktoś po niej palcem zwolna wodził; równocześnie zaś, od strony jeziora dobiegł jakiś głos dziwny, niby śmiech dziki, albo końskie rżenie.

— Maciek, słuchaj! Tam są jakieś konie nad wodą.

— Ciiiicho!... Zkądby się tam konie wzięły teraz! To topielce tak krzyczą, bo im zimno. Z wieczora wziął mróz...

— Maciek! Ja ci tylo gadam: nie bądź głupi! Pewnikiem te złodzieje zajechali i ryby kradną; jeszcze i siecie zabiorą. Miałbyś ty potem od pana za swoje!..

Te słowa trafiły Maćkowi do przekonania.

— O la Boga, może być! — zawołał. Zerwał się, usiadł, spuścił nogi z pościeli i w ciemnościach zaczął ręką macać obok siebie, aby znaleźć świtkę. Lecz właśnie gdy ją już zmacał, za oknem, tuż przy samych drzwiach chaty, dało się słyszeć słabe i żałośne kwilenie, niby płacz nowonarodzonego dziecka.

Maciek zawahał się, a włosy stanęły mu dębem na głowie.

— Kaśka! — rzekł cicho — to nie są złodzieje to „licho" chce wywabić mnie z chaty.. Nie pójdę!...

I czemprędzej ułożył się znowu na pościeli i nakrył z głową.

Kaśka jednak, choć jej ciarki niby mrowie biegały po skórze, nie ustępowała.

— A ja ci gadam, Maciek, że to są złodzieje. Trzeba wyjść koniecznie. Nie bądź przez rozumu!..;

Tym razem Maciek oburzył się na Kaśkę.

— Cicho bądź! Ty sama jesteś przez rozumu, jak i każda też baba! Włos długi a rozumu tyle, co pożal się Boże!... Widzisz ją! chce mnie rozumu uczyć... Wyjdź sama, kiedyś taka mądra!

A pod drzwiami nie ustawało kwilenie i wiatr hulał po dworze co raz silniejszy i huczał i piszczał w kominie, jak potępieniec.

Kaśka ani się ruszyła, udając, że nie dosłyszała ostatnich słów męża i przez długi czas milczeli obeje. Wreszcie Maciek przysunął się blisko do niej i zaczął szeptać:

— Słuchaj Kaśka, ja wiem co się to wszystko znaczy... Jutro pocznie się zima i śnieg upadnie.

— Skądże ty możesz wiedzieć, czy upadnie?

— A no, bo wiem. Bez ten to śnieg jutrzejszy, tak tam krzyczą na dworze... topielce. Zawsze pod samą zimę, gdy śnieg ma już upaść i woda zamarznąć, topielelce wyłażą nocą z wody i szukają żywych ludzi. A gdy ich nad samą wodą nie znajdą, to pełzną jak gady, aż do chat co stoją blisko brzegu i pukają do okien, lub kwilą przed progiem, jak dzieci, aby tylko człowieka do siebie wywabić. Marzną okrutnie we wodzie, więc potrzeba im ciepłego ciała ludzkiego, aby się mieli przy czem grzać przez zimę.., Kto się da uwieść ich wołaniom i wyjdzie z chaty, ten przepadł! Porwą go z sobą i... tyle on już będzie widział Bożego świata!... Dlatego też ja nie wyszedłem...

— A któż tobie mówił o tem wszystkiem? — zapytała Kaśka bardzo cicho i tuląc się do chłopa.

— Kto mi mówił, to mówił, a zawszeć to prawda. Już dawniej o tem słyszałem, a wczoraj w karczmie opowiadał mi znowu to samo Stach Chlanda...

— Co, Chlanda? ten rudy hultaj? — zawołała Kaśka zapominając na moment o wszelkim strachu. — Ten obwieś, złodziej, pijanica!... A widzisz Maciek, a dyć ja tobie ciągiem nakazuję: nie wdawaj się z nim, to nie dla ciebie kompanja!... Teraz wiem już pewnikiem, że to on sam zajechał z wozem nad wodę i rybę kradnie.. Przedtem ci naplótł niestworzonych rzeczy, a teraz jeszcze pod oknem straszy, abyś tylko nie wyjrzał, co się dzieje... Wstawaj duchem i leć, może jeszcze złapiesz!...

Lecz Maciek nie dał się drugi raz zbałamucić słowami żony. On wiedział, że to z „nieczystym" sprawa!... Ze dworu słychać też było ciągle, jak pod chatą coś chodziło, drobniutkim krokiem, jak dziecko, to znowu zawodziło, lub drapało do drzwi jakby pies łapą... Słuchając tych odgłosów, kłapał wylękły Maciek zębami i ślubował sobie w duchu, że prędzej umrze, niż wyjdzie tej nocy przed chatę.

Gdy go żona coraz bardziej przynaglać zaczęła, rozsierdził się wreszcie, jak nigdy.

— Cicho babo, ani pary z gęby! — syknął na nią. — Nieszczęście chcesz sprowadzić, czy co?... Czy ty nie słyszysz, jak tam piszczy, jak tam drepce?... Czarna moja godzina z taką głupią babą, jak ty!

— Nie wiedzieć jeszcze, kto z nas głupi — odcięła się Kaśka, przytłumiając równocześnie głos i oglądając się niespokojnie za siebie, ku oknu. — Jam baba, ale swój rozum mam...

— Może i masz, ale już mój lepszy...

— Nie wiedzieć bez co?

— Bom ja chłop, a co chłopski rozum, to nie bebski. U baby tyle rozumu, co i we włosach!

— Patrzcie go, jaki mi mądrala! Zobaczysz ty jutro, kto z nas mądrzejszy, jak ci ryby i sieci pokradną...

— Cicho bądź, po dobremu ci jeszcze mówię, bo jak nie, to cię tak lunę!...

— A no spróbuj!

Kłócąc się tak półgłosem, byliby bezwątpienia na dobre poczubili się ze sobą o to, które z nich mądrzejsze, ale w tej chwili zaturkotało i zadudniało coś straszliwie przed chatą, zajęczało jak puszczyk, zawyło jak wilk, z okienka zaś, silnie targniętego za ramę, wypadła szyba i z brzękiem upadła na podłogę, rozbijając się w drobne kawałki. Jedna fala wiatru wtargnęła przez wybite okno, druga przez komin wleciała do wnętrza, a pokumawszy się, obie hulać poczęły po izbie, gwiżdżąc przeraźliwie.

— Wszelki duch Pana Boga chwalił — zakrzyknęli chłop i baba, jakby z jednej piersi i, wcisnąwszy głowy w poduszkę, podnieść się wcale

zachować swobodę i niezależność zdania. Przemowa też jego po wyborze wywarła dobre wrażenie: wyraźnie zaznaczył, iż stanowiska wiceprezydenta nie uważa jako szczebel, po którym miałby się wspinąć na pierwsze miejsce (tego właśnie obawiał się klub centrum), lecz gotów jest służyć pomocą p. prezydentowi, jak tego wymaga dobro miasta, uszanowanie dla urzędu prezydenta i jego osobisty dla osoby prezydenta szacunek. Jeżeli słowa te wprowadzi w czyn p. wiceprezydent Pieniążek, jeżeli pomocą tą przyczyni się do dobra miasta, to za taką działalność będą mu wdzięczni nietylko ci, co za nim głosowali, ale i ci, którzy uważali za wskazane wrzucić wczoraj do urny białe kartki. Miary politycznej do stosunków w radzie miejskiej nigdy nie przykładam, stosunków w tejże radzie nie oceniam wyłącznie ze stanowiska stronnictwa, zbliżonego przekonaniami do waszego dziennika, dlatego też z całą bezstronnością traktuję wybór p. wiceprezydenta Pieniążka, aczkolwiek należy on do prawicy. Jak dotąd, nie był on nigdy sługą stronnictwa; jeżeli jako wiceprezydent zechce być szczerze i lojalnie pomocnym prezydentowi, zarazem sługą miasta i interesu obywateli, a nie sługą swojego stronnictwa, to całe miasto, całe społeczeństwo otoczy go sympatją i wdzięcznością. To jedno, jedyne stronnicze zastrzeżenie na przyszłość — nie na przeszłość — co do wyboru i osoby nowego wiceprezydenta.

Jeżeli ta żywotna dla miasta sprawa już załatwiona, to jeszcze wszystkie Scylle i Charybdy obecnej doby nieprzeminięte. Na porządku dziennym najbliższych dni stanie wybór drugiego wiceprezydenta, szefa magistratu, tak bezpośrednio i codziennie stykającego się z obywatelstwem, załatwiającego interesa każdego z mieszkańców tego grodu, przełożonego i naczelnika całej maszyny administracyjnej. Z tych względów drugi wiceprezydent musi umieć z odpowiednią powagą piastować ten urząd, musi mieć niezmiernie wiele taktu, wyrozumiałości, nie zaś miękkości, musi być dobrze obznajomionym z interesami i sprawami miasta, wreszcie musi umieć odpowiednio dzierżyć władzę nad personalem urzędników, a zarazem rozporządzać znakomitem fachowem wykształceniem, jako prowadzący pierwsze skrzypce w kolegialnych naradach magistratu. Zapewne idealnego drugiego wiceprezydenta miasto nie znajdzie, ale szukać musi względnie najlepszego. Dotąd są zdeklarowani następujący kandydaci: koncepista Wydziału krajowego p. Misiewicz, oraz radcy magistratu tutejszego pp. Piotrowski, Szymkiewicz i Zawiłowski.

Można wierzyć, że p. Misiewicz znajdzie silne poparcie, jeżeli stanie za nim tak karnie idąca prawica rady miejskiej. Niektórzy radcy pracują dla niego całemi siłami, polecając go osobiście, oraz biletami wizytowemi swoim kolegom. Wierzyć wszakże należy, iż rada miejska nie wyrządzi krzywdy swoim godnym tego stanowiska urzędnikom, którzy szereg lat dla gminy z pożytkiem pracowali i pod względem zdolności, fachowego wykształcenia, conajmniej stoją na równi z p. Misiewiczem; zresztą, jeżeli jest on tak dobrą siłą, to i kraj może odnieść z niej prawdziwy pożytek. Koledzy p. Misiewicza są w magistracie krakowskim aplikantami. Powołanie na stanowisko wiceprezyd. miasta koncepisty Wydziału krajowego — a więc postawienie go doraźne ponad radcami magistratu — byłoby usprawiedliwione tylko wtedy, gdyby ci radcy żadnej zalety nie mieli, gdyby zupełnie nie stali na wysokości swego zadania. Tak przecież nie jest. Takie doraźne wreszcie przerzucenie p. Misiewicza na grunt krakowski, na tak trudne stanowisko i odpowiedzialne, taki gwałtowny skok, byłby zbyt wielkim eksperymentem, a nie ma realnych danych do ocenienia, o ileby się powiódł. Jest taka różnica w działaniu i zadaniach koncepisty Wydziału krajowego, a drugiego wiceprezydenta miasta, że pożyteczna służba tamtego, nie może być miarą dorośnięcia do stanowiska drugiego. Jeżeliby mogła być mowa o powołaniu na stanowisko drugiego wiceprezydenta kogoś z zewnątrz Krakowa, to winienby to być jedynie mąż, doświadczony w służbie publicznej, wypróbowany na szerszej arenie, mający wiele do czynienia i dłużej bezpośrednio z naszem społeczeństwem.

Gdy takiego nie ma to należy wybrać kandydata z tej trójki, jaką przedstawiają wzmiankowani radcy magistratu, a właściwie dwaj z pomiędzy nich — gdyż p. Piotrowski, naczelnik akcyzy, właściwie o to stanowisko się nie ubiega i podania nie wniósł; — jest to znakomity urzędnik biurowy, siła wielka do wypracowywania dobrych referatów, mól biurowy, znakomity szef akcyzy, jak przedtem był znakomitym szefem biura podatkowego. Zapewne, cenne to zalety, ale nie wystarczające dla wiceprezydenta. Pan Piotrowski nigdy nie umiał zdobyć sobie sympatji obywatelstwa i nigdy o nią się nie troszczył, ani troszczyć uważał za potrzebne. Powstał też głęboki przedział między nim a obywatelstwem: powstało pewne uczucie goryczy wobec p. Piotrowskiego. Obowiązkiem urzędnika jest stosować ustawy, ale nie potrzeba przytem być dla obywateli od ustaw srߋższym i traktować ich jako *misera contribuens plebs*, szorstko, podejrzliwie i każdą prośbę ich z góry z ujemnem uprzedzeniem przyjmować; czasy takiego urzędowania bezpowrotnie minęły, gdy się postrachem sprawowało władzę, a dokuczać „rządzonym" uważało za obowiązek. Co do wyboru drugiego wiceprezydenta, za dni parę rozwinie się akcja i wtedy będzie można bliższe zanotować szczegóły. Bądźcobądź, zadania II wiceprezydenta ułatwia wybór I. wiceprezydenta.

XIX. Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 9. grudnia.

(*m.*) Drugie posiedzenie rozpoczęło się referatem dr. Wursta, jako sprawozdawcy komisji tz. „wydziałowej." Postawił on następujące wnioski: 1. Walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1893, wyrażając uznanie i podziękowanie za podjęte trudy i działanie około rozwoju i wzrostu Tow. niemniej za pracę w sprawie udziału stowarzyszeń w wystawie krajowej. 2 Walne zgromadzenie uznaje dotychczasową działalność Związku w sprawie spółek handlowych i produkcyjnych, zaleca wydziałowi, ażeby silniejszą, o ile można, w tym kierunku rozwinął akcję z pewnym z góry wytkniętym planem działania. 3. Walne zgromadzenie przyjmuje z przyjemnością do wiadomości ustęp sprawozdania co do nadzoru i kontroli nad poszczególnemi towarzystwami, należącemi do Związku. Zgromadzenie wzywa wszystkie stowarzyszenia związkowe, ażeby jak najściślej stosowały się do wskazówek i zarządzeń wydziału. 4. Walne zgromadzenie wyraża jednomyślnie podziękowanie dyrekcjom gal. Kasy oszczędności i Banku krajowego we Lwowie za życzliwą opiekę i udzielanie kredytu, co właśnie umożliwiło rozwój i zarząd naszych towarzystw. 5. Walne zgromadzenie wyrażając uznanie swoje dla biura Związku, a w szczególności dla prowadzącego biuro sekretarza p. Ulmera, poddaje wydziałowi pod rozwagę, czy nie uznałby za wskazane, ażeby jeden z członków wydziału stale, albo wszyscy członkowie wydziału, kolejno przez pewien czas osobiście w biurze codziennie urzędowali.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez zmiany. P. Biechoński odnośnie do rezolucji piątej prosił członków o wspieranie wydziału.

Z porządku dziennego przedłożył p. Hipolit Wąsowski sprawozdanie komisji lustracyjnej.

Komisja uznała, że zarządzone lustracje przeprowadzone zostały przez p. Bielańskiego z należytą ścisłością i znajomością rzeczy, jak niemniej odpowiednią korzyścią dla lustrowanych stowarzyszeń. Wobec tego walne zgromadzenie przyjmując sprawozdanie lustratora do wiadomości, na wniosek komisji wyraziło podziękowanie wydziałowi, zastępcy prezesa Związku p. W. Biechońskiemu, dr. Lesławowi Borońskiemu, dr. *Hilaremu Filasiewiczowi*, dr. Wiktorowi Lechowskiemu, Adolfowi Fuchsowi, Stanisławowi Horoszkiewiczowi, sekretarzowi p. Ulmerowi, zaś uznanie lustratorowi p. Bielańskiemu.

Na żądanie dra Lechowskiego uchwaliło zgromadzenie odstąpić wydziałowi do zbadania i wyjaśnienia sprawę Towarzystwa handlu skór w Drohobyczu, znajdującego się w likwidacji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1894, referował p. Wyszyński. Wydziałowi udzielono absolutorjum, wyrażając uznanie p. Ulmerowi za wzorowe prowadzenie biura Związku. Następnie uchwalono preliminarz budżetu na r. 1894. Suma uchwalonych dochodów i rozchodów wynosi 14.096 zł. 17 ct.

Po załatwieniu budżetu oświadczył referent p. Wyszyński, że sprawa zatargu, wynikłego między samborskiem Tow. zaliczkowem a wydziałem Związku, została pomyślnie załatwiona. Oświadczenie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości oklaskami.

Z porządku dziennego nastąpił referat p. Terenkoczego w sprawie reformy kredytu włościańskiego. Referent wykazawszy konieczną potrzebę szybkiego załatwienia tej sprawy, gdyż obecnie lud wiejski pada ofiarą lichwy, zauważył, że Bank krajowy traktuje kwestję kredytu włościańskiego po macoszemu. Włościanin potrzebuje trojakiego kredytu, drobnego na nieprzewidziane wydatki, obrotowego na spłatę sched i hipotecznego.

Ostatecznie przedstawił referent następujące wnioski:

1. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że wniesiona do rady państwa przez rząd ustawa „o zawodowych stowarzyszeniach gospodarczych rolników", oraz ustawa „o dobrach rentowych" nie odpowiada tradycji, ani rzeczywistej potrzebie kraju.

2. Poleca się wydziałowi związku, aby sprawę uregulowania hipotecznego kredytu włościańskiego w sposób odpowiadający ekonomicznym właściwościom małych gospodarstw w naszym kraju, a łącznie z tem sprawę włości rentowych i Banku rentowego wziął pod rozwagę i na następnem walnem zgromadzeniu związku odpowiednie wnioski przedłożył.

3. Walne zgromadzenie zaleca towarzystwom zaliczkowym, aby ułatwiały rolnikom drobnym kredyt przez udzielanie pożyczek zbiorowo lub pojedyńczym członkom, pod warunkami o ile możności przystępnemi; aby kredyt, udzielany w wyższych kwotach rozdzielały na wyższy okres czasu aż do lat 5 i przestrzegały, iżby przypadające raty były ściśle dotrzymywane; aby w tych sprawach kredytowych zasięgały opinji i pomocy Kółek rolniczych, tam, gdzie one są należycie rozwinięte, a przez żywsze zainteresowanie się sprawami tych Kółek starały się wspierać ich czynności handlowo-przemysłowe.

4 Poleca się wydziałowi Związku poczynić starania u kas oszczędności, aby w większej mierze, jak dotychczas udzielały rolnikom kredytu hipotecznego pod warunkami ile możności przystępnemi, aby Bank krajowy, jako jedyna w kraju instytucja hipoteczna, powołana do udzielania pożyczek amortyzacyjnych, na mniejszą własność, rozszerzył ten dział czynności odpowiednio do rzeczywistej potrzeby i w tym celu użył w większej mierze współudziału swych zastępstw, aby Bank krajowy zwiększył dotację dla towarzystw zaliczkowych, a w szczególności udzielał w większej mierze kredytu na skrypta, gdyż włościanie z reguły nie dostarczają odpowiedniego materjału wekslowego.

Nad tym wnioskiem wywiązała się długa i bardzo wyczerpująca dyskusja.

P. Biechoński podniósł, iż załatwienie ostateczne sprawy kredytu włościańskiego jest sprawą nietylko społeczną, ale i narodową. Mowca poddał bardzo ostrej krytyce działalność Banku krajowego, który nie chce się tą sprawą zająć. Woli on mieć 100-tysięcznych dłużników, aniżeli drobnych kredytarjuszów. Wobec tego więc Towarzystwa zaliczkowe muszą wziąć w tem inicjatywę.

Dr. Lechowski wykazywał, że kredytem hipotecznym nie mogą się zajmować towarzystwa zaliczkowe, ale obowiązek dostarczenia włościanom kredytu spada na Towarzystwo kredytowe ziemskie.

P. Czaderna przestrzegał przed ułatwianiem włościanom kredytu, gdyż łatwy kredyt, zdaniem mowcy, jest dla chłopa nieszczęściem.

Dr. Boroński zauważył, że należy baczyć, ażeby udzielany włościanom kredyt był obracany na cele produktywne.

P. Merunowicz twierdził, iż obowiązkiem kraju jest zająć się kredytem włościańskim. Do Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie ma się po co zwracać, gdyż już raz instytucja ta odrzuciła wniesioną w tej sprawie petycję. To też mowca oświadcza się przeciw rezolucji dr. Lechowskiego.

Dr. Dulęba nie zgodził się z p. Czaderną, zaś p. Wyszyński wykazywał, iż dla włościan są potrzebne pożyczki krótkoterminowe.

Przemawiali jeszcze pp. Markiewicz, Limanowski, Menerka, Kowalewski, Doerfler i dr, Erlich.

Po wyczerpującej odpowiedzi referenta przystąpiono do głosowania.

Wszystkie wnioski komisji przyjęto bez zmiany, a nadto uchwalono rezolucję dra Lechowskiego, polecającą udać się z petycją do towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz rezolucję p. Limanowskiego, domagającą się od banku krajowego pomnożenia zastępstw na prowincji.

Oprócz tego uchwalono kilka wniosków mniejszej wagi.

Po załatwieniu tej sprawy, referent p. Żardecki przedłożył rezolucję w sprawie wniosku delegata p. Pędrackiego.

Zgromadzenie przyjęło następującą rezolucję: Poleca się wydziałowi Związku, ażeby poczynił odpowiednie kroki u odnośnych władz celem wyjednania, iżby kapitały kas sierocińskich lokowano w towarzystwach zaliczkowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został przez aklamację poseł Szczepanowski; zaś do wydziału, w miejsce ustępujących, wybrano — również przez aklamację — pp.: Merunowicza, Terenkoczego, dra Jabłońskiego i dra Borońskiego.

Skład komisji kontrolującej został niezmieniony.

Przyszły zjazd uchwalono odbyć we Lwowie podczas wystawy krajowej.

Przed zamknięciem zjazdu wyraził p. Pędracki życzenie, bardzo życzliwie przez delegatów przyjęte: aby wszystkie Towarzystwa zaliczkowe z czystego zysku przeznaczyły pewną kwotę na dom Matejki.

W końcu, na wniosek p. Filasiewicza z Cieszyna, zgromadzenie przez powstanie podziękowało ks. Władysławowi Sapieże za przewodnictwo obradom.

O godzinie 2. popołudniu zamknął przewodniczący obrady.

Zgromadzenie artystów lwowskich.

Po raz to pierwszy zebrali się w dniu 6 b. m. artyści nasi, aby wspólnie radzić nad swojemi sprawami. Zgromadzenie, którego ogłoszenie dość powątpiewająco zostało przyjęte w sferach, znających niby tutejsze stosunki artystyczne, wydało jak najpomyślniejszy wynik, bo doprowadziło do wzajemnego porozumienia się, a w końcu do jednogłośnie przyjętego wniosku: założenia stowarzyszenia artystów we Lwowie.

Zaproszeni zostali wszyscy bez wyjątku mieszkający we Lwowie malarze i rzeźbiarze, a na zgromadzenie przybyli w liczbie ośmnastu: Augustynowicz, profesor Bełtowski, Bargcz, Bratkowski, Dykas, Dębicki, Harasimowicz Piotr i Harasimowicz Marceli, profesor Kühn, Kotowski Damazy, Köhler, Lewandowski, Lepszy, Łasiński, Makarewicz, profesor Młodnicki, Niemczykiewicz, profesor Pietsch. Wojciech Kossak usprawiedliwił się pisemnie, że „dla ważnych powodów" przyjść nie może, reszta zajętych przy malowaniu „Panoramy" malarzy zaproszenia nie uwzględniła.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Lewandowskiego, zaproszono prof. Młodnickiego na przewodniczącego i przeczytano porządek obrad w następującym porządku:

1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcji XX (sztuk pięknych) na wystawie krajowej.
2 Wniosek oddzielenia sekcji wystawy sztuki artystów żyjących, od wystawy retrospektywnej.
3 Omówienie Jury dla przyjmowania dzieł sztuki, oraz rozdawnictwa nagród na wystawie krajowej.
4. Stanowisko artystów pracujących we Lwowie, w stosunku do artystów w Krakowie i Warszawie.
5 Reorganizacja Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie i Krakowie.
6. Bieżące sprawy artystyczne we Lwowie.
7. Sprawa zwołania wiecu artystów polskich podczas wystawy krajowej.
8. Założenie stowarzyszenia artystów.

Jak widzimy, program zgromadzenia był bardzo zręcznie i zajmująco ułożony, bo dotykał wszystkiego, o czem tak między artystami, jak i publicznością obecnie ciągle się mówi. — Dyskusja nad każdym punktem odbywała się bardzo gorąco, a prowadziła zawsze do jednogłośnego przyjmowania stawianych wniosków, które każdy ze zgromadzonych artystów starał się podług własnego sposobu zapatrywania tłómaczyć z prawdziwą i serdeczną chęcią wspólnego dobra.

Uchwalonych wniosków ad 1 2 i 3, postanowiło zgromadzenie publicznie nie ogłaszać; takowe jednak w formie życzenia wszystkich zgromadzonych artystów przez wydelegowanego w tym celu rzeźbiarza p. Lewandowskiego, prezesowi sekcji XX p. Łozińskiemu, jak również na posiedzeniu sekcji, całemu komitetowi przedłożyć.

Wśród debaty nad punktem 4, omawiającym stanowisko artystów, wyłoniły się bardzo ciekawe wiadomości o działalności artystów, mieszkających we Lwowie, o stosunku ich do lwowskiej publiczności i o pojmowaniu sztuki w ogóle przez całą Galicję. Poruszono też działalność dyrekcji Towarzystwa sztuk pięknych i naszych specjalnie lwowskich „mecenasów" i „protektorów" sztuki rodzimej, którzy dla niej mniej robią, niż nawet najszersza publiczność, a wymagają i posiadają tytuły i urzęda „artystyczne", tak wysoko moralnie postawione, że uprawniają każdego do mniemania o ich wielkiej i pożytecznej działalności — podczas kiedy rzecz ma się cokolwiek inaczej. W dyskusji nad tem wszyscy zgromadzeni artyści przyszli do przekonania, że tylko wzajemne złączenie się poda im możność przeciwstawienia się często niepowołanej opiece i bronienia własnych spraw artystycznych i w tym też celu przyjęto jednogłośnie i z prawdziwą radością wniosek malarza Makarewicza następującej treści: „Zgromadzeni malarze i rzeźbiarze, mieszkający obecnie we Lwowie, solidaryzują się z wnioskiem wybudowania własnego „domu artystów" i w tym celu przystępują do zawiązania stowarzyszenia."

Spisaną deklarację podpisało ośmnastu artystów, którzy w przyszłym tygodniu ponownie się zbiorą dla obrad nad statutem i dalszą akcją. Zgromadzenie to jest rzeczywistym dowodem postępu naszej sztuki, a przedewszystkiem godnem poklasku łączeniem się w ciało artystów lwowskich, którzy zdobędą sobie ogromne zasługi, jeżeli potrafią tylko solidarnie i zgodnie przeprowadzić wielką myśl, jaką za zadanie nowemu towarzystwu swemu położyli.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Niedziela 10. grudnia.
Teatr hr. Skarbka: O godz. 3½ popoł.: „Kupiec wenecki", komedja w 5 aktach W. Szekspira. Wieczór o godz. 7.: „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Rozpocznie „Dom warjatów", komedja w 3 aktach Laufsa.

Nekrologja. Bronisław Obtułowicz, inżynier górniczy, lat 38, zmarł po krótkiej słabości d. 7. bm. w Kołomyi.—Ks. Sebastjan Bruenner, słynny kaznodzieja wiedeński, pisarz i dziennikarz katolicki, prałat infułat, zmarł w tych dniach w przytułku dla starców w Währing, przeżywszy lat 79 Obdarzony niezwykłą inteligencją, encyklopedycznie wykształcony, znakomity teolog, posiadał przytem wiele dowcipu i polemicznej swady, którą pokonywał swych przeciwników, walcząc nieraz wierszowanem słowem. Słynną jest zwłaszcza „Nebeljungen", satyra na filozofję Hegla. W ósmym dziesiątku lat bieżącego stulecia zaniechał publicystyki, poświęcając się przeważnie studjom historycznym, zwłaszcza badaniu stosunków Kościoła do państwa w epoce józefińskiej. — Leopold Klimowicz, ogrodnik i właściciel realności, zmarł we Lwowie w 33 roku życia. — Ksawera hrabianka Komorowska, zmarła we Lwowie w 64 roku życia. — Ks. Antoni Stańkowski, kanonik gremialny kapituły obrz. łac. we Lwowie, szambelan papieski, radca konsystorjalny i egzaminator prosynodalny zmarł onegdaj wskutek udaru sercowego po krótkich cierpieniach Zmarły wygłosił jeszcze w piątek z rana o godz. pół do 7. kazanie na nabożeństwie porannem, gdy wracał do mieszkania, zaniemógł nagle na schodach. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną i śp. ks Stańkowski o godz. 3. popoł. oddał Bogu ducha.

Kalendarz. Niedziela (10.): N. M. P. Loretańskiej. Wschód słońca o godzinie 7. minut 46. zachód o godzinie 3 minut 59

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Stypendja Ordynat hr. Stanisław Mieroszowski nadał wakujące stypendjum o rocznych 200 zł z fundacji ordynata Mieroszowskiego Stanisławowi Nałęcz Chwalibogowskiemu, uczniowi I. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Epilog sprawy czernichowskiej. Wydział kraj. uchwalił przyjąć zatwierdzająco do wiadomości zarządzenia kuratorji szkoły rolniczej w Czernichowie o nowych zapisach do szkoły, przyjąć wszystkich zgłaszających się uczniów, którzy się stawią w terminie, oznaczonym przez kuratorję, bez uiszczenia ponownej opłaty szkolnej.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Leopolda Lagoscha w Tarnowie, Józefa Meklera w Krakowie, Alfreda Paszkowskiego w Tarnopolu, Juljana Pietrusiewicza we Lwowie, Ignacego Prinza w Drohobyczu, Zygmunta Rogosza w Stryju, Michała Romanowskiego we Lwowie, Stanisława Steczkowskiego w Krakowie, Jana Strzelbickiego we Lwowie, Daniela Krohna w Brzeżanach, Bolesława Dziewińskiego w Krakowie, Stanisława Świderskiego we Lwowie, Pawła Lachowskiego w Krakowie, Kalmana Mescha, Karola Wonscha i Arona Goldblatta we Lwowie, Henryka Demińskiego w Samborze, Aleksandra Orłowskiego, Józefa Rucińskiego, Mateusza Lachowskiego i Rudolfa Czuczawę we Lwowie, Zygmunta Janochę w Tarnowie, Kazimierza Paleologa w Tarnopolu, Józefa Płoszowskiego w Krakowie i Władysława Przestrzelskiego we Lwowie — oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Piotra Hamulińskiego w Chrzanowie, koncepistą namiestnictwa i przeznaczył go do służby przy starostwie w Złoczowie.

Z armji. Na miejsce feldm. porucz. Teodora Galgotzy do Galantha'y, komendanta 35. pieszej dywizji, mianowany jej komendantem Ferdynand Dillmann von Dillmont, komendant 70. brygady pieszej; na miejsce feldm. por. Gustawa von Wersebe'go, komendanta krakowskiej dywizji jezdnej mianowany jej komendantem Karol Zaitsek von Egbell, komendant 21 brygady jezdnej; na miejsce Adolfa Heinrotha, krakowskim komendantem placu pułkownik Fryderyk Edelmüller z 54. pp.

Odznaczenie Cesarz nadał pensjonowanemu kowalowi zarządu salinarnego w Stebniku, Michałowi Felbingerowi, srebrny krzyż zasługi.

Zmiana własności. Pp. Maurycy i Marja Mochnaccy nabyli od spadkobierców śp. Antoniego Fredry-Bonieckiego dobra Kornie w pow. rawskim.

I. Zjazd w sprawach kas chorych galicyjskich i bukowińskich.

Podczas popołudniowego posiedzenia wywiązała się bardzo żywa dyskusja głównie przeciwko połączeniu kas powiatowych z korporacyjnemi, a wszyscy kontrmowcy — między nimi p. Eljasiewicz, któremu za ostre wycieczki przeciwko rządowi, komisarz rządowy głos odebrał — jako motywa swego postępowania podawali to, iż boją się, aby rząd nie miał w zarządzie kasami zbyt wielkiej ingerencji.

Wniosek referenta przyjęto znaczną większością, poczem posiedzenie odroczono do dzisiaj rana.

Wczorajsze posiedzenie, dość nieliczne, rozpoczęło się około godziny 10. referatem p. Nachera, który w rezultacie postawił rezolucję, aby zaprowadzić w kasach chorych, powiatowych i korporacyjnych, ubezpieczenie, czyli asekurację dla robotników i ich rodzin na wypadek choroby, nieszczęścia, lub niezdolności do pracy wskutek starości i pociągnąć do płacenia odpowiednich wkładek oprócz pracujących, także pracodawców i rząd. Na poparcie swego żądania przytoczył mówca cyfry statystyczne, mające uzasadnić jego żądanie.

Walka, jaka się rozpoczęła na pierwszem posiedzeniu pomiędzy kasami chorych powiatowemi, a korporacyjnemi, rozwinęła się wczoraj jeszcze więcej. Reprezentanci kas powiatowych żądali związków ogólnych, terytorjalnych, podczas gdy przedstawiciele kas korporacyjnych pragną, aby związek był wprawdzie, lecz kas powiatowych z powiatowemi, a korporacyjnych z korporacyjnemi. Na punkcie asekuracji jednak zgodzili się przeciwnicy i rezolucję p. Nachera uchwalono jednomyślnie.

Następnie zabrał głos dr. Roman Kulczycki na temat, jak powinna wyglądać dobra organizacja kas chorych. Na początku zaznaczył referent, iż jeżeli ustawa ma braki, to dobra organizacja praktyczna i wzorowa administracja powinna braki te zapełnić i wedle możności im zapobiegać. Mowca traktuje głównie sprawę kas powiatowych, które głównie mają zadanie, starać się o największą liczbę członków i o zaspokajanie ich potrzeb w jaknajszerszym zakresie. Pod tym względem kasy chromają, gdyż, według danych statystycznych, około 33% osób, które powinny do kas chorych należeć, nie są ich członkami. Wypływa to, zdaniem mowcy, po pierwsze z nieświadomości i nieznajomości prawa, a po drugie z oporności pracodawców, którzy nie chcąc podawać zgłoszeń, nie chcą też przyjmować na siebie zobowiązań wobec kasy. Złemu temu należy w ten sposób zaradzić, iż władze przemysłowe powinny zawiadamiać zarządy kas chorych o każdem nowem wydaniu karty przemysłowej lub koncessji. W ten sposób zarząd będzie w możności wykonywać ścisłą kontrolę i opieszałych pociągać do odpowiedzialności.

Reszta referatu tyczyła się głównie wewnętrznej administracji, tak pod względem ewidencji członków, która jest zaleconą na kartkach ruchomych, jak i legitymacyj, które należy ujednostajnić. Dalej pragnie mowca, aby wynaleźć sposób, w jakiby pieniądze mogły najprędzej i najłatwiej dojść do rąk chorego.

W sprawie umieszczania członków w szpitalu, powinny być zaprowadzone asygnaty. Kasa wydawałaby takie asygnaty chorym, którzy kwalifikują się do oddania opiece szpitalnej a tem samem zobowiązywałaby się już do pokrywania kosztów opieki. W obecnym stanie rzeczy, z powodu braku stałej normy, jedne kasy pokrywają koszta leczenia swoich członków, inne nie poczuwają się do obowiązku pokrywania kosztów na tej podstawie, że członek zgłosił się do szpitala bez wiedzy kasy.

Co do szpitali, to niestety nie można doczekać się z ich strony jakiejkolwiek koncesji na rzecz kas chorych, mimo, że instytucja ta, oddaje szpitalom niesłychane usługi, uwalniając je w wielu wypadkach od poszukiwania miejsca przynależności chorych, celem ściągnięcia kosztów leczenia.

Dr. Kulczycki postawił zakończenie rezolucję, aby koszta, połączone z prowadzeniem i dostarczaniem rządowi statystyki chorób, ponosił rząd.

Delegat Złotowski z Bóbrki wyraża życzenie, aby starostwa w formie okólników zawiadamiały kasy chorych o wszelkich rozporządzeniach, tyczących się tej instytucji, albo też postarały się o gratisowe nadsyłanie kasom *Amtliche Nachrichten*, gdyż prenumerowanie tego pisma obciąża czasami dotkliwie ubogie budżety kasowe Po przemówieniu p. Złotowskiego, odroczono obrady do popołudnia.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 2·0°C., najwyższa — 1·0°C., najniższa — 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn., o średniej prędkości 6 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około — 2°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad deszcz ze śniegiem,

Deputacja werkmistrzów kolejowych. Dnia 26. zm. werkmistrze kolei państwowych z okręgu dyrekcji krakowskiej wręczyli prezydentowi p. Bilińskiemu petycję o polepszenie bytu. Deputaci doznali ze strony prezydenta jaknajlepszego przyjęcia i upewnił ich, że z pewnością ich słuszne żądania zostaną uwzględnione.

Polowanie. W Podhajczykach, powiatu trembowelskiego, u hrabstwa Koziebrodzkich odbyło się polowanie, na którem był także arcyksiążę Leopold Salwator, W dziewięć strzelb ubito 112 zajęcy, 10 rogaczy i 5 lisów.

Przy powrocie z polowania wzgórza przyległe, obok drogi z lasu, jakoteż cała wieś i park, były iluminowane.

Restauracja wieży wyższej kościoła NP. Marji w Krakowie. Jak wiadomo, toczy się spór pomiędzy gminą m Krakowa, a konkurencją parafialną kościoła Marjackiego, która z tych dwu stron ma ponieść koszta restauracji wieży wyższej tej świątyni. W toku instancyj namiestnictwo orzekło, że koszta restauracji ma ponosić gmina m. Krakowa. Gmina przeciw temu orzeczeniu wniosła rekurs do ministerstwa wyznań i oświecenia, które temi dniami właśnie nadesłało swą decyzję na ręce magistratu. Ministerstwo uchyliło zarekurowane przez gminę m. Krakowa orzeczenie namiestnictwa co do obowiązku gminy m. Krakowa, do prowizorycznego podjęcia restauracji wieży wyższej. Dalej orzekło ministerstwo, że kwestja rozstrzygnięcia, kto ma restaurować wieżę, nie należy do kompetencji państwowych władz politycznych wyznaniowych. albowiem wieża ta, jakkolwiek stanowi architektoniczną część kościoła, nie może po myśli § 1. ustawy konkurencyjnej z r. 1866, być uważaną, jako należącą do tych budynków kościelnych, których restauracja leży w interesie kościoła, względnie konkurencji parafialnej. Dlatego utrzymanie tej wieży nie st nowi przedmiotu konkurencji kościelnej. Okazuje się dalej — mówi reskrypt ministerjalny — że gmina wieży tej jako wyłącznej własności swej używa i nią zarządza bez udziału kościelnych organów, tak dalece, że one nie mają wstępu na wieżę, bo klucze są w posiadaniu gminy. Przy tym stanie rzeczy, ze stanowiska administracji państwowej wyznaniowej, nie może być restaurowaną. Rozstrzygnięcie pytania, o ile ze względów bezpieczeństwa ma być wieża restaurowaną, należy pozostawić władzom kompetentnym. Od tego orzeczenia ministerstwa, gmina ma wnieść odwołanie do trybunału administracyjnego. (*Czas*)

---

nie śmieli. Byli pewni, że ostatnia ich godzina wybiła, że to stado czartów wpadło do chaty i porwie ich lada chwila.

Półmartwi z przerażenia, odmawiając bezustannie pacierze, przetrwali do rana, nic do siebie nie mówiąc. Czasem tylko baba, między jednem Ojczenasz a drugiem, szeptała cicho do chłopa:

— A i tak, ja ci gadam, że ja mądrzejsza, bo to byli złodzieje...

Zaraz jednak po takiej uwadze zaczynała na nowe pacierze i z pewnością nie byłaby za nic w świecie podniosła głowy, ani oglądnęła się ku oknu...

Oboje odetchnęli głęboko, gdy zaczęło świtać.

Szybko porwał się wówczas chłop z pościeli, wzuł buty, naciągnął świtkę i nie odzywając się do baby, wybiegł nad jezioro, aby zajrzeć do sieci.

Wstała też baba, lecz, zanim miała czas podejść ku stłuczonemu oknu, chcąc je zatkać szmatą, chłop już powrócił z krzykiem i lamentem, ręce nad głową załamując.

— Jezusie Nazareński! Wszystko złodzieje zabrali... i ryby i sieci i beczki na ryby!..

— Oj rety! — krzyknęła baba, również załamując ręce.

Lecz wnet ujęła się pod boki.

— A co? nie mówiłam?... nie nakazywałam: wyjdź zobacz?.. nie dowodziłam, że to złodzieje?! A co? kto z nas mądrzejszy? ha?...

Srodze zmartwiony chłop podrapał się w głowę.

— A no, tyś mądrzejsza, prawda..

Natychmiast jednak (ażeby na powadze nie stracić) dodał wyniośle:

— Ale *tylo po nocy!*... jak i każda też baba!..

Izydor Kuncewicz

IGNACY FRIED ul. Halicka l. 13. AU PRINTEMPS. NA GWIAZDKĘ! ... wyprzedaje takowe niżej cen fabrycznych.
Polecam kalosze rosyjskie i parasole! Polecam krawaty, kołnierzyki i mankiety! Polecam bieliznę systemu prof. Jägera!

J. IHNATOWICZ,
LWOW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
KRAKOW. Sukiennice l. 36 — CZERNIOWCE, Rynek l. 2

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie ... we Lwowie. — Cena 1 złr.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.
NIGRETINA do natychmiastowego farbowania ... czarny lub ... piękny kolor

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 7. i 8. b. m. zachorowały na cholerę azjatycką w Galicji: W powiecie sanockim: W Rymanowie dwie osoby.

W powiecie stanisławowskim: W Zaberezu jedna osoba.

W powiecie tarnopolskim: W Połtyczach dwie osoby.

Wyzdrowiały: W powiecie brodskim: W Załoźcach jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Zadzinie i Rymanowie po jednej osobie.

W powiecie stanisławowskim: W Zaberezu jedna osoba.

Zmarła: W powiecie tarnopolskim: W Połtyczach jedna osoba.

Ogółem zatem pozostawało w dniu 6. grudnia w leczeniu ośm osób chorych. W dniu 7. i 8. grudnia zachorowało pięć osób, wyzdrowiały cztery osoby, zmarła jedna osoba, pozostaje zatem w leczeniu ośm osób chorych.

Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w dejektach osoby, zmarłej wśród podejrzanych objawów cholerycznych w Połtyczach w powiecie tarnopolskim.

Nie wykryto prątków przecinkowych Kocha w dejektach osoby, zmarłej w Sokołowej Woli w powiecie liskim.

Herb arcyb. dr. Kohna. W myśl przywilejów arcybiskupiej stolicy w Ołomuńcu z roku 1588, każdy arcybiskup tamtejszy używa tytułu księcia (*Fürst* i *Herzog*). W ten sposób i obecny arcypasterz, dr. Kohn, jakkolwiek pochodzący z rodu nie szlacheckiego, został księciem i ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 23. września br. udzieliło mu zezwolenia do używania herbu, jaki dr. Kohn sobie wybrał. Otóż herb ten stanowi tarcza błękitna, a na niej wyobrażone jest morze wzburzone, unoszące w prawą stronę ciemną łódź z białym rozwiniętym żaglem. W prawym górnym rogu tarczy widnieje złota gwiazda.

(m.) Walka atletów w „Sokole". Warszawski atleta Pytlasiński, zmierzył się onegdaj po raz trzeci z Niemcem Niemannem. Przed „walką zapaśniczą" obaj przeciwnicy popisywali się podnoszeniem ciężarów. Pytlasiński, znakomicie zbudowany mężczyzna, podnosił największe ciężary z widoczną łatwością, bez wytężenia, gdy tymczasem Niemann nawet mniejsze ciężary podnosił z widocznym wysiłkiem. Na pierwszy rzut oka widać było, że Pytlasiński jest silniejszy, natomiast Niemann zręczniejszy.

Walka zapaśnicza trwała 24 minut, trzy razy przerywana. Na sędziów uproszono dwunastu członków „Sokoła". Nagle rozległy się okrzyki: „Brawo! Pytlasiński zwyciężył, Niemann leży". Walkę ustałe, sędziowie udają się do bocznej sali i po kilkunastu minutach wydają wyrok.

Sędziowie orzekli, iż walka jest nierozstrzygnięta. Wprawdzie — zdaniem sędziów — Pytlasiński miał ogromną przewagę nad Niemannem, jednakże tenże dotknął ziemi tylko prawą łopatką, i głową a nie pełnemi obiema łopatkami, jak tego wymagają warunki walki.

Publiczność jednak wyszła pod wrażeniem, że Pytlasiński pokonał Niemanna.

Ślizgawica. Onegdaj po południu padał deszcz a wieczorem znów mieliśmy mróz. To też o godzinie 9. powstała ogromna ślizgawica, tak, że na nogach utrzymać się nie było można. Chodniki tylko gdzie niegdzie były posypane piaskiem, to też kilkunastu osób nikt nie ... [illegible]

Podajemy to do wiadomości pp. komisarzy wszystkich dzielnic miasta.

Z magistratu. Prezydent miasta p. Mochnacki wyjechał wczoraj do Wiednia w celu ... [illegible] ... kosztów poruczonego zakładu działania.

Starszy radca magistratu p. Romuald Łyszkowski po dłuższej ... [illegible] ... zdrowia i ... [illegible]

Ze stacji ratunkowej. O godzinie 1. w południe zawezwano pogotowie do fabryki cukierków Brandstädtera i Singera przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie czeladnik cukierniczy Salomon Lindner wylał na siebie kocioł wrzącego karmelu. Nieszczęśliwemu, którego stan poważne budzi obawy, udzielono pierwszej pomocy i odstawiono do szpitala powszechnego.

Kradzieże. W domu przy ulicy Grodeckiej pod l. 25, rozbito spiżarnię, ustawioną w sieniach na II. piętrze. Złodziej zabrał przechowane tam wiktuały.

Aresztowano wczoraj Piotra Maćysyna za kradzież pugilaresu., popełnioną w kościele Panny Marji Śnieżnej na szkodę Katarzyny Piorun.

Nadto zgłosiła się na inspekcję policji Jadwiga Kotlińska z doniesieniem, że jej skradziono w tym samym kościele chustkę z pieniądzmi.

Paulinie Keyha, właścicielce greislerni, skradziono wczoraj o godzinie 5. po południu szyld, umieszczony nad drzwiami sklepu przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 11. Widocznie złodziejom źle się dzieje. Szyldy już nawet kradną szyldy nieprzedstawiające znaczniejszej wartości.

Marji Vogel, przybyłej z Gródka do naszego miasta, skradziono z wozu, pozostawionego przy ulicy Kościelnej, ręczny kuferek, w którym znajdowały się kosztowności wartości około 100 zł., pugilares z 15 guldenami i suknie.

Wypadek. Lejzer Spritzer „kossebor" usiłując wyjąć coś z patronu, prawdopodobnie dynamitowego, służącego do wysadzania ziemi spowodował eksplozję. Patron eksplodując, oderwał mu trzy palce u lewej, a dwa palce u prawej ręki, a nadto skaleczył go w twarz. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu żydowskim.

Korespondencja redakcji. *Klementyna.* — Dziękuj.

Koncert. Na dochód budowy drugiej sali gimn. odbędzie się dziś w niedzielę w sali „Sokoła" przy ulicy Zimorowicza koncert muzyki wojskowej 24 pułku p. pod kierownictwem kapelmistrza p. E. Steinera. Program. 1. Lipiński. Uroczysty polonez. 2. Beethowen L. Wielka uwertura „Leonora" nr. 3 do opery „Fidelio". 3. Donizetti. Koncert na klarnet na motywach opery „Łucja z Lamermoor". 4. Weber Fantazja z opery „Oberon". 5. a) Chopin. „Czyjaż wina?" Mazurka, b) Kozłow. „Oh! gdybym znał" Romans. 6. Mozart W. A. Kwintet z opery „Cosi fan tutte". 7. Haydn I. Andante z szóstej symfonji. 8. Lacombe P. Aubade printanière (wiosenna pieśń poranna).

Ze „Skały". „W stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej wygłosi w niedzielę 10. b. m pan Maksymilian Liptay odczyt p. t.: „O Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim". Początek o godzinie 5. popoł. Wstęp wolny.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Kupiec wenecki", komedja w 5. aktach Szekspira; o godzinie 7 wieczór przedstawienie rozpocznie „Dom warjatów", komedja w 3. aktach Karola Laufs'a; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego; jutro w poniedziałek po raz dwónasty „Flirt". komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*).

Z teatru. Onegdaj po południu zgromadziła się publiczność dość licznie w teatrze, a trzeba przyznać, iż bawiono się dobrze. „Gorąca krew" — to wesoły i zabawny wodewil, a gra naszych artystów, swobodna i pełna humoru, nie mało się przyczynia do wybuchów szczerego śmiechu, zmusza formalnie do składania rąk do częstych oklasków.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam zdać sprawę z wieczornego przedstawienia, na którem po raz trzeci grano poważny dramat Ganglgofera „Na wyżyny."

Rzecz sama, traktująca kwestję, że tak powiemy, palącą, walkę pracy z kapitałem, wzbudziła zainteresowanie i ciekawość wśród naszej publiczności, która wczoraj w nadspodziewanie licznym komplecie zjawiła się w teatrze.

Słuchano dramatu z wielką uwagą, śledząc pilnie doskonałą grę artystów, którzy tworzą ensembl, jaki trudno znaleść gdzieindziej. Wystudjowanie i odtworzenie poszczególnych postaci, oraz sceny zbiorowe zdobywają szczere uznanie, a laury pierwszeństwa należą się tutaj bezwarunkowo p. Żelazowskiemu, który postać Starka gra z nadzwyczaj potężną siłą dramatyczną.

Panie Żelazowska i Siemaszkowa, oraz pp. Chmieliński, Wysocki, Kliszewski, Jaworski i inni zasługują na serdeczną pochwałę za grę, pełną inteligencji i odczucia danych postaci.

Oklaski sypały się też hucznie, artystów po każdym akcie wywoływano kilkakrotnie.

* * *

Dziś w niedzielę po południu: „Kupiec wenecki — a wieczorem: „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*) opera w 1. akcie Piotra Mascagni'ego.

W poniedziałek po raz dwunasty „Flirt" Michała Bałuckiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 9. grudnia 1893 roku. Dziś notujemy za 100 klg. netto loco Lwów. Pszenica od 6·0 do 7·40, żyto od 6·30 do 6·10, jęczmień browarny od 5·— do 5·50, jęczmień pastewny od 5·— do 5·25, owies od 6·— do 6·25, groch od 6·— do 9·—, bobik od 5·10 do 5·60, rzepak od 12·— do 12·50, kukurudza stara od 6·20 do 6·40, kukurudza nowa od 5·40 do 5·60, wyka od 5·— do 6·—. hreczka od 7·— do 7·75, konicz czerwony od 60·— do 65·—, konicz szwedzki od 65·— do 78·—, konicz biały od 60·— do 80·—, chmiel za 56 klg. od — do —, siemię —·— do —·—.

Wskutek znacznych dowozów z Węgier i Rosji ceny ulegają zniżce.

Ostatnie wiadomości.

Gaz. Narod. dowiaduje się, że przy rozpisanym na d. 20. bm. wyborze dwóch posłów do sejmu z większych posiadłości okręgu kołomyjskiego w miejsce wybranego posłem do sejmu bukowińskiego i członkiem tamtejszego wydziału kraj. Jana br. Kapri'ego i niedawno zmarłego śp. hr. Golejewskiego, staną jako kandydaci, mający zapewnioną większość wyborców, pp. Stanisław hr. Dzieduszycki i dr. Mikołaj Krzysztofowicz.

Połączona prawniczo-polityczna komisja zdała sprawę z projektu rządowego o zmianie § 10 prawa z dnia 22. października 1875 roku, tyczącego się trybunału administracyjnego. Według projektu, ma być utworzoną posada drugiego prezydenta w trzeciej klasie rangi z pensją 8.000 zł i dodatkiem aktywalnym 3.000 zł. Radcy trybunału po dziesięcioletniej służbie w tym charakterze, przy wymierzaniu pensji mają otrzymać 1.000 zł. dodatku rocznie, przez co staną oni na równi z radcami najwyższego trybunału. Wśród tych ostatnich zmiana ta wywoła zapewne niezadowolenie, jeżeli zaś komisja przyjęcie tej zmiany zaleca, to dzieje się z następujących powodów:

Trybunał najwyższy tworzy szczyt wielkiej organizacji i uzupełnia się przez normalny awans w hierarchji sądowniczej, trybunał administracyjny zaś stoi po za obrębem tego organizmu i musi się uzupełniać siłami z zewnątrz, co zawsze połączone jest z trudnościami, gdyż doświadczenie uczy, że obecna dotacja stanowiska radcy trybunału administracyjnego, nie stanowi siły przyciągającej dla osób, ukwalifikowanych na tę posadę. Z chwilą wstąpienia do trybunału administracyjnego, karjera rządowa zwykle się kończy, podczas gdy radcy trybunału najwyższego mają jeszcze do pewnego stopnia otwartą drogę przed sobą. Ofiara finansowa — rocznie około 7.000 zł. — jest zresztą nie wielką dla instytucji, która ma bronić obywateli przed błędami lub samowolą władz administracyjnych. — Komisja dała zresztą rządowi do poznania, iż pragnie również zwiększenia dotacji radców najwyższego trybunału.

Jak donosi *Pol. Corr.* z Petersburga, ma być przy negusie abisyńskim utworzone stałe zastępstwo rosyjskie, na co odpowiedni kredyt już wyjednano.

Sprawa wyboru Wilsona wkroczyła w nową fazę. Do biura weryfikacyjnego nadesłał Wilson list drukarza, Morina, który go obwinia o korupcję. Morin pisze w tym liście do Wilsona: „Przyszlij mi pan tę osobę, która mi już od pana przyniosła 10.000 franków, gdyż muszę od niej zaciągnąć nowych informacyj." Wilson oświadczył, iż oddaje sprawę jeneralnemu prokuratorowi, wskutek czego sprawdzenie wyboru Wilsona odbędzie się dopiero po ukończeniu procesu.

Car kazał zrobić fotograficzne zdjęcia grup pułków, których właścicielem jest cesarz niemiecki; będą one cesarzowi na Boże narodzenie przez deputację oficerską doręczone wraz z adresem gratulacyjnym z powodu nieudałego zamachu na niego. Cesarzowej będzie również doręczony wspaniały obrus, praca pań wojskowych.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 9. grudnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu toczą się rozprawy przed pustemi ławkami o kolejach lokalnych w południowym Tyrolu.

Wiedeń 9. grudnia. Przy rozprawie nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze przemawiać będzie ze strony rządu minister sprawiedliwości Baquehem.

Wiedeń 9 grudnia. Komisja budżetowa przyjęła prowizorjum budżetowe.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 9. grudnia. W tych dniach powracający do Wiednia poseł serbski złoży oświadczenie, które uznają stanowisko austrjackie za słuszne.

Paryż 9. grudnia. Ambasador rosyjski Mohrenheim wyjeżdża na przyszły tydzień do Rosji.

Rzym 9. grudnia. Wczoraj rozeszła się pogłoska; że Crispi podjął się misji utworzenia gabinetu.

Praga 9. grudnia. Pomiędzy aresztowanymi „omladistami" a dozorcami przyszło wczoraj w więzieniu do srogiej awantury, która zakończyła się zasądzeniem „omladistów" na kary dyscyplinarne. Rozprawa przeciwko nim rozpocznie się w tych dniach i potrwa 3 tygodnie. Oskarżonych jest 75 osób, z tych 45 w więzieniu. Bronić będzie poseł młodoczeski Herold.

Berlin 9. grudnia. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 207·10 (343·69); lombardy 43·70 (106·87); węg. renta złota 94·60 (116·34); ruble 215·25 (131·84).

Frankfurt 9. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 279·25 (343·88); lombardy 89·25 (107·50); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—)

Buda-Peszt 3. grudnia. Do *Magyar Ujsag* donoszą z Oedenburga, iż gdy arcyksiążę Otto wracał wczoraj od strzelania do tarcz, wskutek nieostrożnej manipulacji z pistoletem, pistolet wystrzelił, a kula ugodziła arcyksięcia w lewe ramię, nie kalecząc kości. Kulę natychmiast wyjęto. Zdrowiu arcyksięcia nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Praga 9. grudnia. Z powodu zbojkotowania piwa pilzneńskiego przez restauratorów wiedeńskich spadły akcje browaru z 1.640 na 1.340 zł.

Berlin 9. grudnia. Wedle *Börsen Ztg.* zamierza rząd niemiecki zamienić projektowany podatek od wyrobów tytoniowych na podatek od surowego tytoniu.

Rzym 9 grudnia. „Ajencja Stefaniego konstatuje, iż Crispi nie otrzymał jeszcze dotąd urzędowego polecenia utworzenia gabinetu.

Lizbona 9. grudnia. Ogłoszono dekret królewski, rozwiązujący kortezy i rozpisujący nowo wybory na 14. stycznia. Nowowybrane kortezy zebrać się mają 3. marca.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.
PROMESY
do ciągnienia 2. stycznia 1894 roku na losy kredytowe
po 5 zł. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300,000 koron
i na wiedeńskie losy komunalne
po 8 zł 75 ct. wraz ze stemplem
Główna wygrana 400,000 koron.
Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem dotyczące zlecenia z powodu wyczerpania zapasu, nie mogłyby być wykonywane.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na porterjum.

Dr. Piotr Suszkiewicz
specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych, były lekarz kraj. szpitala powszechnego, od lat 20 praktykujący we Lwowie, mieszka obecnie przy placu Kapitulnym l. 3, II. piętro i ordynuje codzień od godziny 2. do 4. popołudniu.

Dr. Wiktor Legeżyński
lekarz chorób wewnętrznych
ulica św. Michała (boczna Kościuszki l. 6, ord 3.—5.

Dr. Antoni Roicki
(A. Berger)
od lat przeszło 20 specjalista chorób wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5, prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 10. do 11. z rana i od 3. do 5. popołudniu. Na żądanie Poradnik pocztą zł: 1·50.

Zmiana mieszkania.
Dr. A. Gońka
lekarz-dentysta
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wgo Mikolascha I. piętro.
Ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 5. popołudniu.

Dentysta
Wszech nauk lekarskich
Dr. Bogumił Bieńkowski
po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska
ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 6.
ulica Trzeciego Maja
dom dawniej Tennera
2264 **lub ulica Kościuszki l. 8.** 1—?

Zmiana mieszkania.
Dr. Kazimierz Podlewski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
mieszka obecnie
ulica Chorążczyzny l. 16.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
jako źródło lecznicze od lat setek używana we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarach pęcherza i żołądka.** Doskonałe dla dzieci, rekonwalescentów i podczas przesilenia.
Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający. 300 1—?
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Przypominam, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

Zwracamy uwagę na znajdujący się na stronicy inseratowej anons hiszpańskiego składu głównego win **Vinador,** Wiedeń I., Am Hof 5. Wprost sprowadzane wina zagraniczne i koniaki tej firmy używają światowej sławy z powodu swej czystości i znakomitości.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

O godzinie 3½. po południu:

KUPIEC WENECKI

komedja w 5. aktach Szekspira w przekładzie Józefa Paszkowskiego.

O godzinie 7. wieczór:

Po raz 33-ci

Rycerskość wieśniacza

(Cavalleria Rusticana)

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasgi'ego. Muzyka Piotra Mascagni'ego.

OSOBY:

Santuzza	Strasserówna
Lola	Redwan
Turidu	Myszuga
Alfio	Górski
Łucja	Kasprowiczowa

Wieśniacy, wieśniaczki. — Rzecz dzieje się w Sycylji.

Chóry i orkiestra wzmocniono.

Rozpocznie:

Dom warjatów

krotochwila w 3 ch aktach Karola Laufsa.

OSOBY:

Filip Klapson	Ruszkowski
Genowefa Holm, wdowa, jego siostra	Otrembowa
Ida } jej córki	Czaplińska
Franciszka } jej córki	Praunówna
Rissling	Hierowski
Alfred Klapson, synowiec Filipa	Kliszewski
Cumberland, właściciel „Chambres garnies"	Dębicki
Amelja, jego siostra	Gostyńska
Helena, jej córka	Siemaszkowa
Eugenjusz, krewny Cumberlanda	Walewski
Józefina Bzick. literatka	Pankiewicz
Bernard, podróżnik	Trapszo
Major pensjonowany	Feldman
Garçon I.	Stróżewski
„ II.	Nowicki

Goście — służba.

Rzecz dzieje się w akcie 1. i 2. w Londynie, w 3-cim pod Londynem w willi Klapsona.

Jutro po raz 12 ty: „Flirt", komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego z konkursu „Kurjera Warszawskiego".

Dla towarzystw opust
Łyżwy

„Halifax" bardzo dobre,	para	1·25
„ ze stalowemi nożami		1·60
„ ze szerokiemi nożami		2·75
„ niklowane zwykłe		2·50
„ „ z szerok. noż.		5·—
„ damskie niklowane		2·50
„ „ nieniklowane		1·40
„Merkur" albo „Helwetia"		2.75
„Jackson Heiner" nieniklowane		4·50
„ „ niklowane		6·—
Para pasków do Halifax		—·30

poleca w największym wyborze
Bolesław Cybulski
Lwów, plac Marjacki l. 5.
— *Cenniki illustrowane gratis.* —

Fabryka i skład Aparatów gimnastyczn. pokojowych
Wiedeń I. Franz Josefs-Quai Nr. 13.
Illustrowane Cenniki jakoteż dokładne illustrowane prospekty o bieganiu na Ski, gratis i franco.
SKI (Narty norwegskie), Przyrządy rybackie, gurty bezpieczeństwa do okien, torby do zakupna i zbytkowe w składzie fabrycznym wyrobów powroźniczych
634 **Alois Singer.** 1—16

Bez prucia
przyjmuje do chemicznego czyszczenia odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie 2324 1—4
PIERWSZY WIEDEŃSKI
Zakład czyszczenia plam Szymona Weissa
Lwów, Kopernika l. 12.
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok
Wiedeński Magazyn „AU LOUVRE"
we Lwowie
plac Kapitulny nr. 3,
poleca swój obfity wybór zarękawków, kołnierzyków i czapeczek futrzanych, Boa futrzane, garnitury futrzane składające się z zarękawka, kołnierza i czapeczki. Osobliwe nowości w garniturach futrzanych dla dzieci (czapeczka, kołnierzyk i zarękawek). Kalosze rosyjskie i amerykańskie — jakoteż kalesze od śniegu. Osobny oddział dla materji jedwabnych i lekkich gazowych na suknie balowe, Crep de Chine, wachlarze i rękawiczki balowe, Entré de bali, kwiaty, pióra i stroiki, fichus, żaboty, narzutki balowe, kapiszony do teatru, bluzki jedwabne, flanelowe i wełniane, wstążki i t. d.
2276 1—?
Obstalunki proszę wprost do Magazynu „au Louvre" we Lwowie adresować.

Nowości muzyczne!
Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły 2269 1—2
Gall Jan. Sześć pieśni narodowych na chór męski
1. Boże coś Polskę. 2. Z dymem pożarów. 3. Boże Ojcze Twoje dzieci. 4. Trzeci maj. 5. Pomoc dajcie mi rodacy. 6. Jeszcze polska nie zginęła. Partytura i głosy zł. 1. Głosy pojedyncze po 10 ct.

Tylko 4 zł. 60 ct.
Surdut zimowy z loden
ze silnego, grubego, niemal nie do zdarcia Loden, z ciepłą grubą podszewką, podług najnowszej mody, dobrze i trwale sporządzony,
z kołnierzem wykładanym i ogrzewaczem rąk, w kolorach: brązowym i szarym, jednobarwne. Surduty te są zdumiewająco tanie, sprzedają się masami i niechaj każdy czytelnik nie omieszka sobie je zamówić. Jako miarę należy podać dokładny obwód piersi i długość rękawów. Sprzedaje się prócz tego po kolosalnie niskich cenach, bo tylko po **zł. 2·49** za parę, kilka tysięcy męskich **spodni zimowych**, grubych, silnych, ciepłych i porządnie zrobionych. Rozsyłka ma miejsce za pobraniem. Adres brzmi: **Apfel's Kleidermagazin, Wien,** I. Fleischmarkt 12/Dp.

ŁYŻWY „Halifaks" zwykłe po zł. 1·40, ze stalowemi ostrzami zł. 2, niklowane zł. 3, z szerokiemi ostrzami polerowane zł. 3·25, niklowane zł. 5. Halifaks damskie z rowkami zł. 1·40, niklowane zł. 2·80. Merkur lub Helvetia zł. 3. Jackson Heyses polerowane fason Gratzki zł. 4·80, niklowane zł. 5·80. Rex zł. 6. Columbus zł. 9·50.
Łyżwy zwykłe żelazne z paskami 90 ct. Paski tylne do łyżew, para 30 ct.
KLOZETY patentowane, pokojowe torfowe, jedyne najzupełniej ubezwaniające, oraz różnych innych systemów.
Wszelkie inne wyroby, obejmujące zakres handlu żelaznego, po cenach konkurencyjnych — poleca 1—17
2284
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Hoffmana patentowane
Faliste szpilki do włosów.
Zapomocą tych szpilek może sobie każda dama w przeciągu kilku minut pięknie i listą fryzurę modną zrobić. Cena kartonu z 4 szpilkami, wraz z opisem nowej **modnej fryzury** 1 zł. w. a. Do nabycia we wszystkich handlach fryzjerskich, perfumeryj i galanteryjnych. Główny skład: **Wellisch, Frankl & Co.,** Wien, I. Fleischmarkt.
258 1—1

Bezpłatnie
rozsyła na żądanie księgarnia *Edw. Feitzingera* w Cieszynie, St. a.
Spis różnych książek dla ludu i młodz.
Tenże zawiera także wielki wybór pięknych i tanich *Książek z obrazkami* gier i innych zabaw dla dzieci i dorosłych, i dobrowych książek do nabożeństwa, które na „GWIAZDKĘ" i noworoczne podarunki są godne polecenia. 641 1-3

Na Gwiazdkę i Nowy Rok
poleca
Wiedeński Magazyn „AU LOUVRE"
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.
Bogato obfity wybór portjer, firanek, chodników, dywany salonowe, dywanki przed i nad łóżka, dywany ołtarzowe, firanki koronkowe, Lambrequins, chodniki holenderskie wełniane i kokosowe. Kapy na stoły i łóżka, obrusy i kołdry watowane wyszyte. Koce wełniane i Jägera. Derki na konie.
Osobny oddział dla wyasortowanych, jakoteż wszelkich chodników.
Osobny oddział dla koronek, wstążek, welonników, jedwabi, sznurówek, chustek włóczkowych i jedwabnych. Bielizny Jägera, pończoch. Towary futrzane, parasole deszczowe, płaszczyki dz ecinne, sukienki, bluzki, staniki trykotowe, szlafroki i negliże. 2275 1—?

JÓZEF KOMOROWSKI
zegarmistrz,
we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 5,
poleca: 2112 1—?
Zegary pendułowe, regulatory, salonowe, do jadalń, w najnowszych fasonach, konsulkowe, budziki tylko w najlepszym gatunku, zegary kancelaryjne, biurowe, kuchenne, kasarniane, kieszonkowe, złote, srebrne, stalowe, niklowe, z kalendarzami, zegarki specjalne do torów wyścigowych, reskepfy najnowsze, prawdziwe, z marką ochronną, oraz łańcuszki złote, srebrne, tula double, w najnowszych fasonach, *sprzedaję najtaniej.*
Naprawy wykonuję z całą sumiennością, pod gwarancją i szybko.

GRIES bei BOZEN
najłagodniejsze klimatyczne uzdrowisko w niemieckim południowym Tyrolu. Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. Prospekta przez Zarząd uzdrowiska.

NAFTĘ bezpieczeństwa
gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność, wysyłam na prowincję we **Wtorki i Soboty** za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym naftę **całemi beczkami** zawartości około 180 litrów **po znacznie zniżonej cenie.** 2238 1—?
Cenników dostarczam na żądanie.
PIOTR MIĄCZYŃSKI
właściciel składów nafty niezapalnej we LWOWIE, Sykstuska 47.

Ubezpieczenie losów przeciw stratom przy ewentualnem wylosowaniu takowych najniższą wygraną przyjmuje KANTOR WYMIANY **Kitz i Stoff** Lwów plac Halicki 1

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy Skarpetki polecają najtaniej
M. BEYER I SPÓŁKA
ulica Karola Ludwika l. 1 Lwów

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Rensdorp'a holenderskie Cacao

doskonałe, zdrowe i pożywne,
do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 315 1—25

Zbioru Majowego 1893. — Zupełnie świeży transport poleca

KAROL BAŁŁABAN WE LWOWIE.

HERBATĘ chińsko-rosyjską.

		zł. ct.
½ kilo	Congo	1·60
„ „	Suchong cesarski	2·—
„ „	Familijnej	3·—
„ „	Melange de Moskau	4·—
„ „	Imperial	5·—
„ „	Wysiewek własnych	1·60
„ „	„ sprowadz.	1·30

KAWY w woreczkach 4½ kilo Netto, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

		zł. ct.
4½ k.	Ceylon gruboziarn.	10·80
„ „	„ średniej	10·40
„ „	Cuba wyśmienita	10·—
„ „	Laquaira grubez.	9·60
„ „	Mokka arabska	10·80
„ „	Jawa złota	10·80
„ „	Ceylon perłowa	10·80

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Prawdziwej **Masy francuskiej** jedyny skład **tylko u Alojzego Hübnera** *we Lwowie, Rynek 38.* Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 2085 1—11

Wachlarze z koronek, gazy, piór, kości słoniowej i szildkretu. Okrycia na głowę z koronek, barby francuskie. Écharpy z jedwabnych materyi (umbrella) chustki i szale zanelowe najtaniej sprzedają *T. Górski i S. Szydłowski*, Lwów, plac Marjacki 8, (róg Hetmańskiej).

Zeszyty

według nowo zatwierdzonego planu, oraz **wszelkie przybory piśmienne** poleca po najniższych cenach **F. Niżałowski, Lwów**. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Dla utrzymania zdrowia

poleca się każdemu chemicznie czysty 2085 e 1—? **dezinfekcjonowany zdrowotny papier klozetowy** z włókien roślinnych w pakiet. po 500 arkuszyków 15 ct. Jedyny skład **u Alojzego Hübnera** we LWOWIE, Rynek 38.

HANDEL **PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA** WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·49.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY *w największym wyborze.*
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

Książka kucharska
Kuchnia polska
przez *Józefa Schmidta*,

rozeszła się już w **14.000** egzemplarzy. — Wydany świeżo **piętnasty tysiąc** zawiera przeszło 820 przepisów kucharskich, pieczenia ciast i zapasów spiżarnianych. Do nabycia u nakładców **Jelenia i Langa**, księgarni w Przemyślu.
Cena egzemplarza w żadnej płóciennej oprawie zł. 3·—, z przesyłką pocztową zł. 3·20. 2288 1—3

Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest
Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa
ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona nieocenioną korzyść, gdyż zakoliłve używanie niezmieszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą**, a przytem **zdrowszą i pożywniejszą**. — **Nieocenionna jako dodatek do kawy ziarnistej.** Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych. Falsyfikatów należy troskliwie unikać. **Wszędzie do nabycia.** ¼ kilo po 25 ct.

Seb. Kneipp

JEDYNIE RESTAURACJA
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1883 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimiu**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie**. Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

KAROL HORNUNG
pracownia stolarska parowa, nowo urządzona we Lwowie, ul. Cicha l. 3.

Chcąc pokonać trudności jakie zachodzą przy wyrobach drzewnych, poświęciłem dłuższy czas na urządzenie pracowni o najnowszej konstrukcji maszyn parowych, na których wykonuję wszelkie roboty stolarskie, drzwi, okna i inne roboty budowlane w rozleglejszym okresie, po możebnie niskich cenach z doborowego suchego materjału.

Mam na składzie gotowe posadzki jedlinkowe, sosnowe i dębowe, listwy do podłóg (Sesselleisten), opaski (Verkleidungen), listwy do krycia szpar (Deckleisten), łaty pod dachy blaszane i inne, przyjmuję deski do heblowania, fugowania i nutowania na podłogi zwykłe, również przyjmuję dla pp. stolarzy obrabianie i profilowanie drzewnych części składowych do wyrobów stolarskich. 2291 1—5

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller), wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie zł. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —

Ceny zniżone — wyciąg z cennika
Handlu LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

Cukier najlepszy w głowach	1 klgr.	38½ ct.
„ „ częściowo	„	39 „
„ w kostkach lub mączce	„	40 „
Słonina najlepsza węgierska	„	66 „
Smalec znakomity węgierski	„	68 „
Śliwki bośniackie prawdziwe	„	40 „
Powidła przednie znakomite	„	36 i 28 „
Rodzynki sułtańskie bez pestek	„	68 „
„ eleme duże z pestką	„	68 „
„ drobne czarne	„	56 „
Migdały doborowe	„	1·— „
Miód pszczelny naturalny	„	56 „
Świece stearynowe	„	48 „

Przy 1 kl. kawy opust 6 ct. Wina naturalne utrzymuje na składzie, oraz wysyła na zamówienia wprost z Węgier z własnej piwnicy uskuteczniając każde zamówienie odwrotną pocztą. 2312 1—3

Pozostałe z pewnej dostawy 2.000 sztuk tak zwanych **wojskowych**

derek na konie

wyprzedaje się z powodu przetkanych (nie całkiem czysto wykonanych) bordur **po cenach zdumiewająco tanich** po **2·50** za sztukę i **4 zł.** za parę wprost do gospodarzy.

Grube te i nie do zniszczenia derki są ciepłe, jak futro, około **140×190 cm.** duże (a więc prawie pokrywające konia) zaopatrzone w 3 szerokie pasy (bordury).

Od 6 par i wyżej franco.

Wyraźnie pisane zamówienia, które będą uwzględniane tylko za poprzedniem przysłaniem pieniędzy lub za pobraniem, *należy* zwracać do jeneralnego zastępcy „Zjednoczonych fabryk wyrobów wełnianych" **S. Kommen, Wien I/1/2 Hintere Zollamtstrasse 3.**

NB. Jeżeli coś nie konwenjuje, obowiązuję się otrzymaną kwotę zwrócić napowrót.

Tylko niektóry z zamawiających: Burmistrz A. Roven w Podkraju P. Zoll w Krainie pisze: ...Zadowolony bardzo z otrzymanego towaru, proszę jeszcze o 5 derek i t. d. 137 1-2

DEKORACJE NA DRZEWKO!
Karol Bisenius

obecnie: **Wiedeń, I. Singerstrasse 11, Mezanin.** (Telefon 4.929).

Najtańsze hurtowne ceny fabryczne.

Nadzwyczajna nowość! Brylantowy mech na drzewko patentowany, karton 30 ct., świetnie świecące loki anielskie 10 ct., jarzące i kryształowe kule i jaja po 12 ct. i wyżej.

Wprost importowane japońskie lampiony na drzewko, przepyszne transparenty po 6 ct. za sztukę.

Cudownie świecące kule od 3 ct., owoce od od 6 ct., jaja od 10 ct. i wyżej, całkiem owleczone pozłótką srebrną.

Przepyszne nowości w owocach szklannych i wisiorki fantazyjne w świetnych reflexach barwnych. Preparowane tak, aby się dzieci przy stłuczeniu nie skaleczyły. Karton z 12 sztuk od 30 ct. i wyżej.

Nowość! niespalna ozdoba. Piłki z brylantowym włosem chrystusowym 5 ct. Komety i słońca 6 ct. Kutasy brylantowe i warkocze po 5 ct. sztuka. Błyszcz gwiazdkowy pudełko po 12 ct. Girlandy lodowe po 10 ct. meter i wyżej. Śnieg w kawałkach i bezpieczna od zapalenia wata, wielki pakiet 12 ct. Pierścienie lodowe po 6 ct. sztuka i 10 ct. Wielkie podwójne pasma ulubionego włosa chrystusowego 10 ct., barwnego 15 ct.

Nowoczesne ozdoby reflexowe, jako to anioły i gwiazdy na górę drzewka, za sztukę po 8 ct. i wyżej. Plastyczne, unoszące się aniołki po 15 ct. za sztukę i wyżej.

Cenniki tysięcy najefektowniejszych i najnowszych Dekoracyj na drzewka gratis.

Nieposiadam nigdzie filji! 135 1—1

Niżej podpisana firma sprzedaje
wszystko po 95 ct.

Należy szybko zamawiać, bo zapas nie jest wielki.

1 damska chustka, wielka we wszystkich przepysznych barwach, niezbędna sztuka 95 ct.
12 sztuk franc. batystowych chusteczek ze szlarkami do prania, wszystkie obrębione, tylko 95 ct.
1 koszula damska z przepysznym haftem wstawiasym, śliczna, premiowana, tylko 95 ct.
1 doskonała męzka koszula, biała lub kolorowa, tylko 95 ct.
1 majtki męzkie lub damskie barchanowe, płócienne lub pończoszkowe, grube i ciepłe, tylko 95 ct.
1 sortyment zabawek dziecinnych, 8 bardzo ładnych kawałków dla chłopców lub dziewczynek, razem tylko 95 ct.
1 kolorowy adamaszkowy obrus w świetnych deseniach i o żywych barwach, lub białe, tylko 95 ct.
6 sztuk adamaszkowych serwetek o takich samych wzorach, tylko 95 ct.
3 par damskich pończoch zimowych, każda para innego koloru, dostające aż poza kolana, tylko 95 ct.
4 par zimowych skarpetek, każda para innego koloru grube i czyste, 95 ct.
1 francuski zegarek bronzowy z długim, żółtym łańcuszkiem, doskonale i dokładnie idący, tylko 95 ct.
1 dzbanek na wodę, wysoki z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, którego nie powinno w żadnym domu brakować, tylko 95 ct.
1 porcelanowe wiadro na wodę z pokrywą i rączką, tylko 95 ct.
2 przepyszne porcelanowe lub szklanne wazy, tylko 95 ct.
6 sztuk łyżek stołowych z najlepszego wiecznie białego srebra Britania, tylko 95 ct.
12 sztuk łyżeczek z ciężkiego, masywnego srebra Britania, wiecznie białe, tylko 95 ct.
5 sztuk noży z srebrzonymi trzonkami i widelcami, tylko 95 ct.
1 chochla ze srebra Britania, ciężka nie do zniszczenia, śliczny kawałek, tylko 95 ct.
1 imit. brylantowy pierścień ze złota double z imit. kamieniem szlachetnym, tylko 95 ct.
1 para kolczyków z imit. świetnie błyszczącemi brylantami, tylko 95 ct.
1 scyzoryk, prawdziwy angielski z 4 rozmaitemi klingami imit. szyldkret tylko 95 ct.
1 ze sztucznej pianki fajka z cybuchem z chińskiego srebra, sensacyjny kawałek dla każdego palacza, tylko 95 ct.
1 cygarniczka z morskiej pianki, prawdziwa z prawdziwym bursztynem, rzeźbą w eleganckiem aksamitnem etui, tylko 95 ct.
1 łańcuszek do zegarka z doskonałego srebrnego niklu o ślicznym fasonie złotym lub srebrnym, tylko 95 ct.
1 piękna chustka jedwabna na szyję lub głowę w pięknych przepysznych barwach, na łokieć wielkości, tylko 95 ct.

Tylko 3·50 ct. przepyszny serwis do kawy z doskonałej karlsbadzkiej porcelany, przepysznie malowany, i złotem dekorowany, kompletny na 6 osób, zamiast 8 zł., tylko 3·50.

Niekonwenujące odbiera się nazad i wymienia. Rozsyłka odbywa się pod najściślejszą kontrolą tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Biuro komisowe APFEL
364 1—1 *w Wiedniu, I., Fleischmarkt 14/D. p.*

Tyrolskie Loden

Pierwsze zródło zakupna.
Iuforea specjalny
RUDOLF BAUR
Insbruck (Tyrol)
Rudolfstrasse 4,

Gotowe Havelecki, Jupki itd. Nieprzemakalne płaszcze, Wyprawy dla turystów. Największy wybór **Tyrolskich damskich „Loden".**

Rozsyłka na metry. 638 1—8

Ilustrowane katalogi i próbki gratis i franco.

Najpiękniejszym podarunkiem gwiazdkowym **dla starego i młodego** jest

FOTOGRAFICZNY APARAT

Fabryka założona w 1856 r. *Eisenschiml & Wachtl.*
w Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 62.

Dla obrazów 9:12 ctm.	„Daguerre"	Aparat ręczny z kasetką z materj. kompl.	zł. 13·—
	„Armee"	Ręczny aparat „ „ „	zł. 25·—
	„Mignon"	Aparat statywny „ „ „	zł. 15·—
Dla obrazów 13:18 c.	„Facile"	Aparat statywny „ „ „	zł. 28·—
	„Excelsior"	Aparat statywny „ „ „	zł. 50·—

Każdy może fotografować. 514 1—4

Treściwe objaśnienia znajduje się przy każdym aparacie.

Wspierajmy przemysł krajowy.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

NA „GWIAZDKĘ"

poleca po cenach produkcyjnych:

Barchany i płócienka kolorowe.
Sukna i korty.
Płótna białe, bielizna stołowa, ręcznego wyrobu. 2323 1—5
Bundy męzkie, rotundy damskie ze Sławuty.
Kilimy, makaty buczackie, portjery, kapy, patarafki.
Wyroby majolikowe, jak urny, wazony, talerze i t. p.
Kosze na kwiaty, na robótki damskie i t. p.
Wyroby srebrne pleterowane, jak łyżki, noże, widelce, cukiernice, kosze na owoce i bilety i t. p.
Meble z bambusu i etażery na książki fantazyjnie malowane.
Czapki, szkarpetki, fartuchy, rękawice, serdaki futrzane damskie i t. p.

Wyroby krajowe są dobre i tanie. — Kupujmy tylko krajowe wyroby.

Kupujmy co kraj produkuje.

NA ŚW. MIKOŁAJA!

Na drzewko! Na drzewko!

z 35-krotnie premiowanej parowej **fabryki pierników, sucharków, ciast i makaranów (H. Czyńskiej) przedtem L. Czyńskiego w Jarosławiu,**

Pierniki na sztuki i w paczkach, nadziewane, przekładane, Całuski, królewskie. arcyksiążęce, Obarzanecski, Sucharki, Ciasta deserowe. Bisakopty, Nugat, Grymasiki, Honoratki, Rożki z masą orzechową. Figurki piernikowe bogato maczkiem i cukrem ubierane.

Makarany jarosławskie (smaczniejsze i wydatniejsze od zagranicznych makaronów) w rozlicznych gatunkach: Makarany rurkowe, Makarany cienkie, Kluski, Kolczaki, Tarte ciasto i t. p.

Do nabycia w składach własnych: Lwów, Halicka 8. — Kraków Sukiennice. — Jarosław ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2251 1—5

LAMPY DITMARA

Do wszelakich celów oświetlenia!
Lampy stołowe, wiszące, pająki, lampy ścienne, buduarowe i latarnie,
Lampy na postumentach i na kolumny z koronkowemi umbrami.

Największa fabrykacja palników.
Palniki naftowe o sile światlnej od 4 do 130 świec.

R. DITMAR, c. i k. uprz. fabryka lamp w Wiedniu
III., ERDBERGERSTRASSE 23, 25, 27 i III., SCHWALBENGASSE 2, 3, 4.

Skład główny dla Galicji i Bukowiny:
Lwów, plac Marjacki l. 9. 2350 1—?

PRAWDZIWE
LECZN. MALAGA SEKT

według rozbioru c. k. stacji doświadcz. dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre prawdziwe Malaga
dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. p. znakomicie skutkujące na **niedokrewność** i **osłabienie żołądka** w ¹/₁ i ½ flaszkach oryginalnych pod ustawną ochronną marką

Hiszpańskiego handlu win VINADOR
WIEDEŃ **HAMBURG**

Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: u panów: Leszka Cukiera droguer., Leopolda Lityńskiego droguerja, Narodna Torhowla, Klem. Justjana kupca, Leona Randa kupca, Józefa Seltzera kupca, Józefa Ehrlicha kawiar. teatr., Józefa Zimmera, cukiernia, **w Borysławiu:** u pp. Jana Zeh, aptekarza, W. Traubera, hand. win, **w Brodach:** u pp. Michała Kullaka, aptekarza, W. Adamowicza, kupca, W. H. Czaczkesa, kupca, Mark. Mach, handel korzenny, Narodnaja Torhowla, Jana Landana, drog., M. Dampfer hotel Areyka. Rainer, **w Brzeżanach:** u p. A. Durstera aptekarza, **w Buczaczu:** u pp. M. Neumanna, kupca. Rud. Fabiana restaur. kolej., **w Czortkowie:** u p. M. Brennholza, handel spec., **w Drohobyczu:** A. Krzyżanowskiego, aptekarza. J. Wysoczańskiego handel win, **w Gorlicach:** u p. Jana Rudzkiego, hand. korz. i del., **w Jarosławiu:** u pp. J. Ammermana apt., L. Ettingera kupca. F. Gregora kupca, Ant. Zabłotnego, kupca, J. Hempla i Stefańskiego cukiernia, L. Delseta kasyno, Sz. Hornera kawiarn. Corso, hotel Krak., M. Weichselbauma hotel pod złotą gwiazdą, **w Kołomyi:** u pp. A. Sidorowicza apt. S. Bleimanna, handel win, S. Hirschhorna kawiar. centr, Ig. Humela restaur., Rosy Lutrag kawiarn. Corso, **w Łańcucie:** u p. M. Szulza, aptekarza, **w Monasterzyskach:** u p. Dönglera hand. delik., **w Pomorzanach:** u p. Herbsta apt., **w Przemyślu:** u pp. M. Kruga, handel delik., E. Kruga, hand. delik., w Narodnej Torhowli, M. Kondzielskiej kantyn., **w Rzeszowie:** u pp. Ig. Łucko kawiarnia, M. Krämera, kawiarn restaur. Cracovie, J. Schuhmachera, cukiernia, **w Samborze:** u pp. J. Herdliczka, aptekarza, w Narodnej Torhowli, A. Braunera kawiarn centr., Szymona Schlamera kawiarn., Al. Horwatha, cukiernia, P. Smiszkiewicza cukiernia, **w Stanisławowie:** u pp. F. Kisielewskiego, kupca, Narodnaja Torhowla, B. Falka, droguerja, Os. H. Jägera hand. win, Café Central., **w Stryju:** u p. Jakóba Kindlera droguerja, **w Tarnopolu:** u p. J. Juffe, handel korzenny i win., w Narodnej Torhowli, **w Tarnowie:** u pp. M. Adlera apt. Tad. Szarffa, kupca, J. Siermontowskiego, cukiernika, Dawida Rauscha, kawiarnia, **w Turce** u p. Henr. Arzta apt., **w Wadowicach:** u p. J. Pohla, kupc., **w Wiśniowczyku** u p. St. Dyskiewicza apt.

Uprasza się uważać na markę „**Vinador**", i na ustawowo deponowaną markę ochronną, gdyż tylko wtedy ręczy się za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 136 1—3

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ozorlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.